

2071

**STANISŁAW TILL. POWSTANIE MU-
ZEUM PRZEMYSŁOWEGO I KRAJO-
WEGO INSTYTUTU POP. RĘKODZIEŁ
I PRZEMYSŁU W KRAKOWIE. PRZE-
SZŁOŚĆ. STAN OBECNY. OGÓLNE
SPRAWOZDANIE ZA 1911 DO 1913.
SZKIC PLANU NA PRZYSZŁOŚĆ.**



KRAKÓW 1914.
NAKŁADEM MUZEUM TECHNICZNO PRZEMYSŁOWEGO.

7619

SPRAWOZDANIE PRZEDŁOŻONE RADZIE KRÓL. STOŁ.
MIASTA KRAKOWA PRZY SPOSOBNOŚCI WPROWA-
DZENIA SIĘ INSTYTUCYI DO NOWEGO GMACHU.



STANOWISKO PRZEDKÓWNE WATNIE KROJ. STOI
MIASTA KRAKÓW PRZY SPŁOBNOCIE W PŁOJA
DZIAŁA SIE INSTYTUCJI DO KOWE CO GMACHU

7619

STANISŁAW TILL. POWSTANIE MUZEUM
PRZEMYSŁOWEGO I KRAJOWEGO INSTY-
TUTU POPIERANIA RĘKODZIEŁ I PRZEMY-
SŁU W KRAKOWIE. PRZESZŁOŚĆ. STAN
OBECNY. OGÓLNE SPRAWOZDANIE ZA 1911
DO 1913. SZKIC PLANU NA PRZYSZŁOŚĆ.



KRAKÓW 1914.

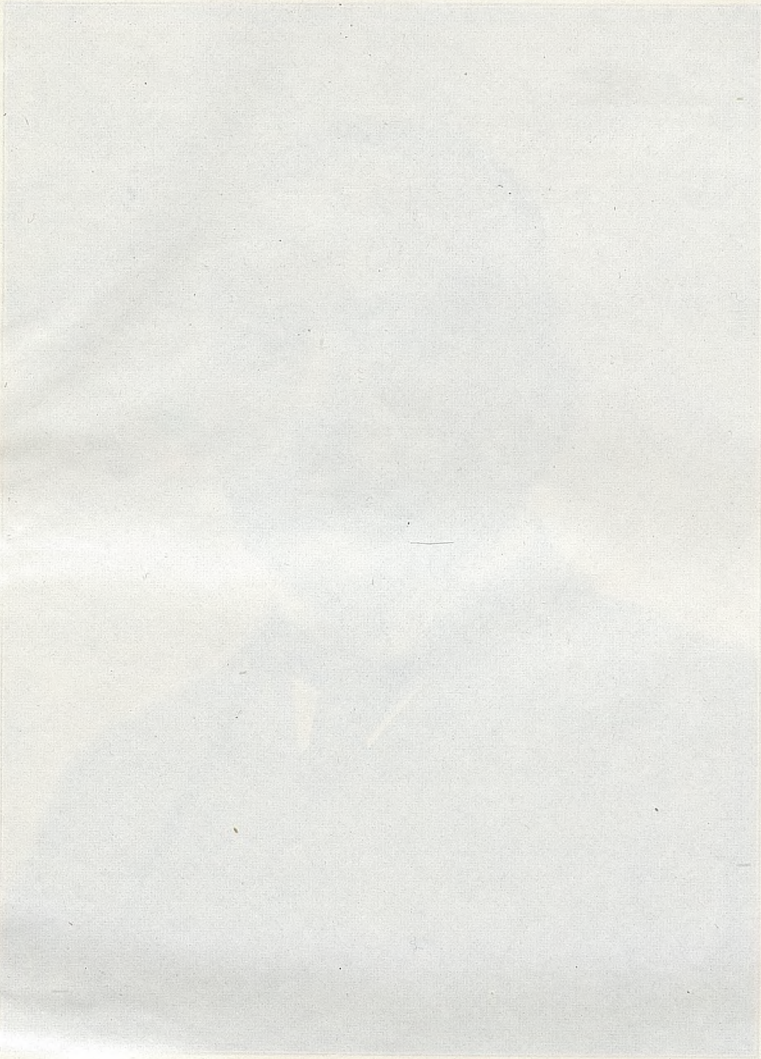
NAKŁADEM MUZEUM TECHNICZNO PRZEMYSŁOWEGO.

STANISŁAW TILL POWSTANIE MUZEUM
PRZEMYSŁOWEGO I KRAJOWEGO INSTYTUTU
POPRAWIANIA KRODZIELI I PRZEMYSŁU
W KRAKOWIE PRZESZŁOŚĆ STAN
OBECNY OGÓLNE SPRAWOZDANIE ZA 1911
DO 1913. SZKIC PLANU NA PRZYSZŁOŚĆ



KRAKÓW 1914.

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE, UL. DUNAJEWSKIEGO 5.



Dr JULIUSZ LEO, PREZYDENT MIASTA,
PRZEWODNICZĄCY KOMISYI MUZEALNEJ I KURATORYUM.

DR JULIUSZ LEO, PREZYDENT MIASTA,
PRZEWODNICZĄCY KOMISJI MUZEALNEJ I KURATORZYUM.



PRZESZŁOŚĆ. Kiedy po upadku ostatecznym wysiłków orężnych roku 1863 i 1864 skierowanych ku uwolnieniu Ojczyzny z pod jarzma obcych najeźdźców społeczeństwo przekonało się, że zrealizowanie ideału odzyskania jej z bronią w rękę, przynajmniej na razie jest niemożliwe; ludzie pracy, gorący patryoci nie opuścili rąk i nie poddali się zwątpieniu, lecz zaczęli przemyślać nad tem w jaki sposób mogliby ideały swe przeciw urzeczywistnić. Skierowano wówczas usilną uwagę na ekonomiczne odrodzenie kraju, wychodząc zresztą z tego słusznego założenia, że naród ekonomicznie silny nie upadnie i w stosownej chwili będzie musiał, siłą faktów, zająć należne mu stanowisko i miejsce wśród narodów i państw innych.

Trzeba zaś zważyć, że kraj znajdował się wówczas w kompletnym upadku, którego przyczyn szukać należy od czasów porozbiorowych. Krótkie były chwile nadziei odrodzenia ekonomicznego za czasów Józefińskich. Piękne uniwersały cesarza Józefa II., człowieka niepospolitej miary i najlepszych chęci, zostały przeważnie na papierze, niewykonane przez najczęściej niesumiennych urzędników, pokrzyżowane przez postronne wpływy polityczne.

Po śmierci tego monarchy, który marzył nawet o stałych a osobnych, i ku podniesieniu przemysłu i rękodziela w Galicyi zawieranych, specjalnie dla Galicyi traktatów cłowych z ościennymi państwami, który nawet czasowo zamknął Galicyę osobnym kordonem cłowym, nawet od krajów staro austriackich, nastąpił zupełny zastój w tych usiłowaniach rozpoczęło się działanie nawet wprost przeciwne. Galicya dla krajów innych monarchii stała się krajem zdobytym, celem rabunkowej polityki państwowej, wówczas niepewnej zresztą co do stałego posiadania, oderwanego od Polski kraju. Starano się wyzyskać kraj ten do ostatecznych granic, wyciągnąć z niego jak najwięcej korzyści a jak najszybciej. Raporty Margelika i innych urzędników specjalnie wysyłanych swego czasu do badania stosunków w kraju, poszły do archiwum, gospodarka rabunkowa w całej pełni się rozpoczęła.

Nie potrzebuję tu wspominać o specjalnych przepisach i postanowieniach, skierowanych przeciwko podniesieniu się ekonomicznemu kraju, są to bowiem fakta zanadto znane i nie jest to celem niniejszego sprawozdania.

Nastąpiły wojny napoleońskie, dalej rok 1831 i rok 1846, 1848 i 1849, w którym to czasie nie mogło być spokoju w kraju; co było zdolne do jakiegoś intensywnego działania, jakiejś szlachetniejszej myśli, dążyło pod sztandary legionów, sztandary księstw i wojska kongresowego, ostatecznie gwardyi narodowej i legionów węgierskich. Ludzie czynu i pracy mieli jako jedyne zadanie walkę orężną z wrogiem, oswobodzenie ojczyzny, nie dziw więc, że przemysł i rękodzieło w kraju naszym, w owych czasach gniecione do tego stronnictwami przepisami, nie mogły się rozwinąć.

Krótki i nadzieje rokujący rozwój w miastach i miasteczkach przychodzi wprawdzie sporadycznie między rokiem 1841 a 1848, to jest w okresach chwilowego opuszczania rąk ze strony części społeczeństwa, w kierunku rozpraw orężnych. Wówczas przemysł i rękodzieło, nie obawiając się tak dalece konkurencyi z powodu braku kolei, rozwijało się w miastach i miasteczkach dość pięknie i zaczęło rokować piękne nadzieje na przyszłość, lecz i w tych czasach żywsze umysły nie zaniebrywały celów politycznych; nastąpiły marzenia wolnościowe zapoczątkowane przez spiski wojskowe i tajne Stowarzyszenia, zaś rok 1846 oderwał znowu na dłuższy czas myśli pracowników nad odrodzeniem ekonomicznem kraju od ich zadania i skierował je w kierunku politycznym. Ostatecznym etapem w owych czasach był rok 1848, krótki błysk wolnościowy, nadzieje lepszej także pod względem ekonomicznym przyszłości, nadanie pierwszej konstytucyi w monarchii — i znowu społeczeństwo było zupełnie zaabsorbowane, a nie mogło być inaczej, ideą samodzielności kraju.

Po upadku pierwszej konstytucyi i powstania węgierskiego w roku 1849, stan przemysłu i rękodzieła w kraju pogorszył się znacznie, ostateczny zaś cios zadała mu konkurencya krajów staro-austriackich, po wybudowaniu kolei Karola Ludwika, a później kolei Czerniowieckiej. Wówczas napływ towarów pochodzących z innych krajów monarchii zwiększył się ogromnie, zabijając przemysł i rękodzieło w okolicach bliżej kolei położonych. Ułatwiły mu to zadanie znowu stronnictwo ułożone taryfy, zezwalające na wygodny import towarów do Galicyi, prawie uniemożliwiające eksport. Reszty dokonał postęp techniki w krajach staro-austriackich, rozwój tamtejszych fabryk pod względem technicznym. z którymi drobne,

finansowo bardzo słabe przedsiębiorstwa galicyjskie, stanowczo konkurować nie mogły, tudzież wybijała moda kupowania jedynie wyrobów zagranicznych, pogarda dla wyrobów własnych. Nieudane wysiłki roku 1863, rozwiewając na długi czas marzenia wolnościowe, pobudziły dzielne jednostki do pracy nad odrodzeniem ekonomicznem kraju. Obowiązkiem jest wspomnieć na tem miejscu o tym, który pierwszy dał hasło w tym kierunku, który pierwszy nieraz wyśmiewany jako idealista, zasady odrodzenia ekonomicznego przez podniesienie rodzimego przemysłu, głosić zaczął. Pierwszym tym był hr. Włodzimierz Dzieduszycki. Prace które ostatecznie spowodowały utworzenie, po różnych przemianach, terazniejszej Krajowej Komisji dla spraw przemysłowych, rozpoczęły się w pałacyku jego przy ul. Kurkowej we Lwowie, gdzie gromadził on nielicznych zwolenników swoich idei i za ich pomocą swe hasła szerzyć rozpoczął. Zbierali się tam, jak opowiada Dr. Zgórski w swym wykładzie z r. 1912, „ludzie najróżniejszego autoramentu jak literaci, dziennikarze, technicy itd.“, prym w nich wodził prócz hr. Dzieduszyckiego także zmarły Ludwik Wierzbicki, późniejszy dyrektor kolei państw. we Lwowie i obecny Radca Dworu Jan Franke i inni. Ideały szerzone przez tę grupę zaczęły rozchodzić się szerzej i chociaż akcja nie była zupełnie planowa, na razie skierowana prawie wyłącznie w kierunku podniesienia przemysłu domowego, zaczęto dzięki jej i dyskusyom przez nią w kołach prywatnych i w sejmie wywołanym, interesować się całą kwestyą podniesienia przemysłu i rękodziel w Galicyi i coraz to więcej ludzi idea tą się przejęło.

Jednym z ludzi podobnego „autoramentu“ był Dr. Adryan Baraniecki, który po wysiłkach w roku 1864 przebywał jakiś czas w Londynie i w roku 1867 powrócił do kraju, zakupując 5000 egzemplarzy różnych okazów z zakresu techniczno-przemysłowego na wystawach w Anglii, Francyi a przedewszystkiem w Paryżu i ofiarowując okazy te w roku 1868 jako dar gminie miasta Krakowa, z tem, że miały one stanowić zawiązek Muzeum techniczno-przemysłowego. Gmina miasta Krakowa przyjęła okazy te z wdzięcznością i zamianowała Dr. Adryana Baranieckiego dyrektorem tego zbioru, przeznaczając na pomieszczenie Muzeum, kilka szczupłych ubikacyi gmachu klasztornego OO. Franciszkanów przy ul.

Franciszkańskiej 4. Dr. Adryam Baraniecki, był zatem tym, który założył Muzeum przemysłowe, wprowadzone obecnie w nadziei lepszej przyszłości i rozwoju do nowego własnego gmachu przy ul. Smoleńsk 9, był on pierwszym pionierem idei uprzemysłowienia Galicyi w zachodniej części kraju. Człowieka tego niepospolitej miary charakteryzuje najlepiej nekrolog napisany przez p. Dr. Augusta Kwaśnickiego w nr. 43 „Przeglądu lekarskiego“ z dnia 24 października 1891 roku. Wyjątek pozwolę sobie przytoczyć. „Ś. p. Dr. Baraniecki urodził się w roku 1828 w Jarmolińcach na Podolu rosyjskiem, kształcił się w Kijowie a doktoryzował w Moskwie. W roku 1857 wyjechał do Paryża i wśród pracy naukowej już wówczas dał wyraz swemu przedsiębiorczemu duchowi, zakładając w roku 1858 w Paryżu Towarzystwo lekarzy polskich, którego był duszą. W roku 1859 powrócił do kraju i zasłynął na całe Podole jako światły, biegły i sumienny lekarz; obok czynności zawodowych wielki orędownik oświaty ludowej, pełnił równocześnie urząd obywatelski kuratora szkół ludowych. Po wypadkach r. 1863 opuszczając w r. 1864 kraj rodzinny, patrzył na niedolę swego narodu i wiedział, że skutki pogromu zubożą go umysłowo i ekonomicznie. Z drugiej strony dostrzegł, że nawa dziejów zmienia kierunek, że brak równowagi między kwitnącemi u nas poezją i sztuką z jednej, a zaniedbanemi nauką i przemysłem z drugiej strony, pozbawi naród siły odpornej do obrony i przetrwania. Taką troską do głębi przejęty przemysłował ś. p. Baraniecki nad środkami ratunku, a owoce swych dumań streścił w dwóch słowach: oświata i praca. Hasła te tem większej nabierały siły, że przed oczyma miał naród, który im zawdzięczał dobrobyt, potęgę i wolność.

Wiedząc dobrze, że współzawodnictwo naszego przemysłu z europejskim, naraziłoby nas tylko na pewną stratę i porażkę, powziął zamiar dźwignięcia przemysłu domowego, rodzimego przez wydoskonalenie go w kierunku artystycznym“.

Był to pierwszy człowiek w Austrii wogóle, który przez uszlachetnienie rękodzieła i przemysłu rozpoczął dążyć do odrodzenia ekonomicznego tych gałęzi, do podniesienia przemysłu i rękodzieła w kraju.

Widzimy więc z wielką przyjemnością, że wyprzedził on na lat



DAWNY LOKAL MUZEUM I INSTYTUTU W KLASZTORZE OO. FRANCISZKANÓW.



St. Fabijan
Kraljeva

kilkadziesiąt tych wszystkich, którzy poza granicami kraju zaledwie od kilku lat hasła o uszlachetnieniu pracy przemysłowej i rzemieślniczej podnoszą. Był on stanowczo jednym z najpierwszych a może pierwszym, który te hasła praktycznie w czyn starał się obrócić i gdyby wówczas społeczeństwo było go zrozumiało, cały ruch obecnych „Werkbundów“ niemieckich byłby przez nas wyprzedzony. Człowieka tego podziwiała i ceniła zagranica. Jednym z tych, którzy pierwsi uznali jego zasługi był prof. Virchow, następnie referent domowego przemysłu i szkolnictwa w Ministerstwie handlu radca ministerjalny Dr. Herman, nie wymieniam już całego szeregu innych.

W wymienionym życiorysie czytamy dalej:

„Uczyniwszy wszystko, co tylko dla przemysłu rodzimego, dla pracy mógł uczynić, zajął się ś. p. Baraniecki drugą połową swego hasła: oświata; wybierając ze wszystkich potrzeb najkonieczniejszą, założył przy Muzeum, wyższą szkołę żeńską.

Po dziejowym pogromie, bardzo wiele zastanawiano się w Europie nad naszą psychologią narodową; wynikiem tych dociekań było mniemanie, że jesteśmy narodem którym rządzą kobiety. Obok tych luźnych dochodzeń przeświadczenie o społecznej wszechpotężności polskiej niewiasty znalazło wyraz i na trybunie parlamentarnej, z wysokości której potężny wówczas kanclerz niemiecki, uczynił Polkom dwa zarzuty; raz, że liczebnie prześcigają Niemki w pomnażaniu obywateli swego narodu, a powtóre, że stanowią i dla niego niezdobytą twierdzę polskości. Przeczuł ś. p. Baraniecki wieszczym duchem, że nadchodzą kainowe czasy, w których całe życie narodu, skupiać się będzie musiało w ognisku rodzinem, którego duszą jest, była i będzie kobieta; pragnąc, ażeby w tej twierdzy włądała ona nie tylko sercem lecz i głową, założył przy Muzeum wyższe kursa dla kobiet, jakich wówczas prócz szkoły londyńskiej, na całym obszarze świata cywilizowanego ponoć nie było. Ażeby wybitniej uwydatnić wartość tych kursów, dla naszego społeczeństwa dodać należy, że i u nas przed ćwierć wiekiem panowały niezdrowe, doktrynerskie idee emancypacyjne, na które najlepszą odtrutką będzie zawsze nie połowiczna, lecz wyższa, rzetelna oświata kobiet“.

Kursa te założone przez ś. p. Baranieckiego rozwijają się jeszcze

dziś bardzo pięknie, jako osobna instytucja miejska, pod nazwą „Wyższy zakład naukowy dla kobiet im. Adryana Baranieckiego“.

Już w krótkim czasie bo w r. 1873 zbiór p. Baranieckiego wzrósł do 26.000 egzemplarzy, zawierając produkta surowe, półfabrykaty, rzeczy skończone, modele, rysunki z zakresu przemysłu artystycznego, głównie z działu przyrody. Równocześnie rozpoczął się w Muzeum cały szereg popularnych wykładów dla szerszej publiczności, z najróżniejszych dziedzin nauk ścisłych, a także z działu techniki i nauk pomocniczych. Na wykładach tych, które przez szereg lat kontynuowano i z których powstały z czasem zwinięte później, kursa dla mężczyzn, na których wykładano głównie przedmioty potrzebne w handlu, i na kursa dla kobiet, które z biegiem czasu przeobraziły się w wspomniany poprzednio Instytut pod nazwą „Wyższy zakład naukowy dla kobiet im. Adryana Baranieckiego“, zastępujący coś w rodzaju akademii sztuk pięknych dla kobiet, wykladał cały szereg ludzi o nazwiskach znanych w świecie naukowym, jak prof. Rozwadowski, Dr. Adam Bełcikowski, Władysław Łuszczkiewicz, Dr. Maryan Sokołowski, Dr. Karol Estreicher, Dr. Mieczysław Bochenek, Dr. Paweł Brzeziński, Stefan Buszczyński a nawet przez krótki czas, Józef Ignacy Kraszewski, Dr. Wincenty Pol, Dr. Straszewski, Dr. Ferdynand Weigel, Dr. Karol Libelt, Dr. Julian Dunajewski, Jan Matejko i wielu innych, którzy równocześnie bądź później zajmowali wybitne stanowiska w społeczeństwie.

W krótkim czasie po założeniu Muzeum rozpoczęto zbieranie biblioteki, z początku z działu przyrody, później z działu przemysłu artystycznego. Praca nad tym zbiorem szła tak intensywnie, że dziś liczy biblioteka przeszło 18.000 dzieł i broszur, nie licząc wielkiego zbioru rycin, oddanego w r. 1913 do Muzeum Czapskich, i zbioru fotografii. Dr. Adryan Baraniecki wkładał rzeczywiście w Muzeum to całą swą pracę, cały swój majątek, poświęcał cały swój czas i coraz to więcej całe Muzeum rozwijał, powiększając również znacznie zbiór okazów przemysłu i przyrody. Już on widział, że rozwój Muzeum i wogóle Instytucji w gmachu ciasnym, wilgotnym, mimo donajętych kilku wielkich sal parterowych, jest niemożliwy i zaczął robić starania o uzyskanie osobnego nowego

gmachu. Starania te zostały uwieńczone pomyslnym skutkiem, dzięki zrozumieniu sprawy przez Magistrat i Dyрекcyę miejskiej Kasy Oszczędności w Krakowie. Uchwałą Rady król. stoł. m. Krakowa z dnia 27 listopada 1888 i Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności z dnia 29 listopada 1888, zatwierdzoną reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 26 czerwca 1889 L. 36792, postanowiła Rada miejska zbudować łącznie z Kasą Oszczędności miasta Krakowa, ku uczczeniu rządów Najjaśniejszego Pana, gmach im. Cesarza Franciszka Józefa I. na pomieszczenie Muzeum techniczno-przemysłowego, przeznaczając poprzednio pod tę budowę grunt miejski przy placu św. Ducha, na którym później stanął teatr miejski. Przeprowadzenie uchwał tych powierzyła Rada miejska Komisji Muzeum techniczno-przemysłowego, w której skład weszli trzej delegaci m. Kasy Oszczędności.

Z powodu trudności ekonomicznych, nie mogła gmina miasta Krakowa długi czas zrealizować tej uchwały. W międzyczasie zmarł w r. 1891 założyciel Muzeum Dr. Adryan Baraniecki. Po śmierci jego został dyrektorem Jan Kasper Wdowiszewski, kustosz tego Muzeum, który mrończą, cichą a bezprzykładną, ofiarną pracą, rozwinął Muzeum to znakomicie, w kierunku przemysłu artystycznego, podniósł ogromnie wartość biblioteki w tym kierunku i nadał Muzeum temu wybitny klerunek przemysłowo-artystyczny. Niestety zmarł on nagle w r. 1904, nie mogąc dokończyć studyów nad projektami nowego gmachu. Po jego śmierci nastąpił w Muzeum zastój przez trzy lata aż do r. 1906, w którym to czasie Instytucya była tylko pod dozorem dyrekcji Muzeum Narodowego.

Dopiero w r. 1906 następuje zmiana, gdy gmina miasta Krakowa poznawszy wielką wartość pracy nad podniesieniem rękodzieła, postanowiła uchwałą Rady miejskiej z roku 1888 jak najrychlej w czyn wprowadzić, mianując dyrektorem architekta, radcę budownictwa p. Tadeusza Stryjeńskiego i zwracając się do miejskiej Kasy Oszczędności, o wypłatę uchwalonych w r. 1888 — 50.000 guldenów, przeznaczonych na budowę Muzeum przemysłowego. Na tem miejscu wspomnieć się musi o dyrektorze Janie Wdowiszewskim, niepospolicie około rozwoju Muzeum zasłużonym. Jan Kasper Wdowiszewski urodził się w Krakowie w roku 1852, jako młodszy syn dyrektora archiwum miejskiego Wincentego Wdowi-

szewskiego. Ukończył gimnazjum św. Anny, później politechnikę wiedeńską w r. 1877 i złożył egzamin na architekta. Wróciwszy do Krakowa wstąpił na Uniwersytet Jagielloński, na wydział filozoficzny. Po ukończeniu studiów uniwersyteckich był przez jakiś czas asystentem przy profesorze architektury w szkole przemysłowej p. Ludwiku Lindquist. W r. 1884 ś. p. Adryan Baraniecki jako założyciel i dyrektor Muzeum powołał ś. p. Wdowiszewskiego na kustosza tegoż Muzeum. P. Wdowiszewski stał się wkrótce prawą jego ręką, pomocnikiem i doradcą. Równocześnie wykładał historię sztuki na kursach dla kobiet im. Adryana Baranieckiego. W r. 1891 umarł zacny założyciel Muzeum, a w cztery lata po jego śmierci ś. p. Wdowiszewski został dyrektorem tejże instytucji. Na tem stanowisku chciał rozwinąć jak najszerzą działalność; niestety krępowano mu zawsze ręce, odsuwając każdy śmielszy krok postępu i rozwoju instytucji, do reorganizacji jej, a reorganizacja przeciągała się do nieskończoności. Znosił to wszystko z bezprzykładną iście cierpliwością, pocieszając się nadzieją, że może do czeka się lepszych czasów dla ukochanego przez siebie Muzeum. Tymczasem pracował nad siły. W lipcu r. 1898 urządził wystawę artystycznych plakatów. Zawierała ona kilkaset artystycznych plakatów, wszystkich narodów i uprzyściplenił zrozumienie jej katalogiem i broszurą: „Sztuka w plakatach“. Była to pierwsza wystawa tego rodzaju u nas, zapoznająca publiczność z popularnym na zachodzie kierunkiem. Dłuższy czas był Wdowiszewski współpracownikiem Czasopisma technicznego; napisał monografię o Grotgerze, „Hans Makart i jego sztuka“, „Życiorys A. Baranieckiego“. „O wschodnich kobiercach, a w szczególności o perskich“ i wiele innych artykułów, rozrzuconych po różnych czasopismach, wiele zaś prac z zakresu historii sztuki pozostawił w rękopisach. Praca umysłowa, wyczerpująca, jakiej się oddawał poza godzinami biurów, lokal niezdrowy, w którym urzędował lat 20 w najniebezpieczniejszych warunkach w ciemnicy i wilgoci, wreszcie ciągła walka i irytacja z powodu braku opieki i sympatii dla Instytucji, która miała się stać dźwignią artystycznego przemysłu i odrodzenia ekonomicznego przemysłu i rękodzieł w kraju, podkopała wężły z natury organizm i przyczyniła się do wczesnej śmierci zacnego i pracowitego obywatela.

Wynikiem zastanawiań ś. p. Wdowiszewskiego nad reorganizacją Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie był projekt statutu reorganizacyjnego, wydany w r. 1900 p. t. „Przyszłe Muzeum przemysłowe miejskie w Krakowie“.

Po śmierci jego mimo bardzo ciekawej pod każdym względem broszury Dr. Stan. Anczyca, wydanej w r. 1904 „W sprawie reorganizacji Muzeum techniczno-przemysłowego“, nastąpiło chwilowe trzyletnie interregnum, w którym to czasie była Instytucja dla dostępu publiczności zamknięta, i pod dozorem Dyrekcji Muzeum Narodowego. Wówczas zaczęto w gminie pracę energiczniejszą nad reorganizacją ale dopiero w r. 1906 nastąpiła zmiana, gdy gmina dzięki inicjatywie Prezydium miasta, przekonawszy się przez szczegółowe badania, a więc przez rozprawę Dr. Artura Benisa p. t. „Muzeum przemysłowe w Krakowie“, przedłożoną jako sprawozdanie przedwstępne o reorganizacji krakowskiego Muzeum techniczno-przemysłowego, dalej przez obrady ankiety przeprowadzonej na podstawie tej broszury w dniu 22 stycznia 1906 r., wreszcie przez artykuły p. Warchałowskiego w „Czasie“ i głosy inne, interesujących się tym ruchem, jak Dr. Stan. Anczyca w rozprawie wydanej nakładem krak. Towarzystwa technicznego w r. 1904, i Jerzego Warchałowskiego, wydanej nakładem Tow. „Polska sztuka stosowana“ w r. 1906, — o wielkiej wartości tej Instytucji, postanowiła uchwałę Rady miejskiej z r. 1888 jak najrychlej w czyn wprowadzić. Po mianowaniu c. k. Rady budownictwa p. Tadeusza Stryjeńskiego dyrektorem, spowodowało Prezydium miasta miejską Kasę Oszczędności do uruchomienia w roku 1888 przyznanych 50.000 guldenów, za którą to kwotę zakupiła Kasa Oszczędności grunt przy ul. Smoleńsk 9, oddając go na własność gminy miasta Krakowa, pod budowę Muzeum, zaś dalszymi uchwałami Wydziału swego z r. 1893, 1894 i 1895 uchwaloną podwyżkę funduszu w kwocie 348.000 koron przelała Kasa do funduszu budowy na ręce gminy; zaś Rada miejska na oświadczenie Kasy Oszczędności z dnia 24 maja 1906, L. 1348, powzięła na posiedzeniu z 25 czerwca 1906 r. następującą uchwałę:
„Wykonując uchwałę Rady miejskiej z dnia 27 listopada 1888 oraz uchwałę Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa

z dnia 29 listopada 1888, zatwierdzoną reskryptem c. k. Namie-
stnictwa z dnia 26 czerwca 1889, L. 36792, należy zbudować łą-
cznie z Kasą Oszczędności miasta Krakowa ku uczczeniu 40-letnich
rządów Najjaśniejszego Pana, gmach Muzeum techniczno-przemys-
łowego im. Cesarza Franciszka Józefa I., w takim położeniu ja-
kie oznaczy Sekcja ekonomiczna w porozumieniu z Komitetem
Muzeum techniczno-przemysłowego. Gmach ten ma służyć za-
razem na pomieszczenie Instytutu dla popierania drobnego prze-
mysłu“

„Przeprowadzenie powyższych uchwał w granicach funduszków na
ten cel przez Kasę Oszczędności miasta Krakowa przeznaczonych,
porucza się istniejącemu Komitetowi Muzeum techniczno-przemys-
łowego, w którego skład wejść mają trzej zastępcy Kasy Oszczę-
dności miasta Krakowa“.

„Poleca się Komitetowi Muzeum techniczno-przemysłowego, aby
w odpowiedni sposób utrwalił pamięć ofiarności Kasy Oszczędn-
ości miasta Krakowa na cele budowy Muzeum techniczno-prze-
mysłowego“.

Uchwała ta została wykonana w r. 1909. Dyrektor p. Tadeusz
Stryjeński wykonał plany budynku przeznaczonego początkowo
tylko na pomieszczenie zbiorów i sale wykładowe. Fasadę do bu-
dynku wykonał artysta malarz p. Józef Czajkowski. Rozpoczęto bu-
dowę wkrótce potem, w r. 1909, ukończono w r. 1913. Napis na
tablicy pamiątkowej w myśl wyżej wymienionej uchwały brzmi:

„KU UCZCZENIU CZTERDZIESTOLETNIICH RZĄDÓW MO-
NARCHY, GMACH TEN IMIENIA CESARZA FRANCISZKA JÓ-
ZEFA I. DŻWIGNIĘTY JEDNORAZOWĄ OFIARĄ KASY OSZ-
CZĘDNOŚCI MIASTA KRAKOWA, HOJNOŚCIĄ RZĄDU, KRA-
JU I GMINY, ZA PREZYDENTURY DRA JULIUSZA LEO, NA
POMIESZCZENIE MUZEUM NIEGDYŚ ADRYANA BARANIE-
CKIEGO Z BIEGIEM CZASU PRZEKSZTAŁCONEGO W MIEJ-
SKIE MUZEUM TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWE, ORAZ KRA-
JOWY INSTYTUT POPIERANIA RĘKODZIEŁ I PRZEMYSŁU,
UKOŃCZONO R. P. 1913. QUOD FELIX, FAUSTUM FORTUNA-
TUMQUE SIT“.

Ciekawe są bardzo prądy, które w tym czasie ścierały się w zapartywaniach na reorganizację Muzeum, względnie na rozszerzenie jego działalności. Jedne reprezentowane przez p. Dr. Anczyca w kierunku czysto merkantylnym, a drugie przez p. Dr. Benisa w kierunku więcej artystycznym nie zaniedbującym jednak strony gospodarczej, z czym p. Jerzy Warchałowski w ogólności się zgadzał. Obrady ankiety dały nadzwyczaj ciekawe wyniki, które doprowadziły do tego, że postanowiono oba kierunki złączyć i prowadzić dział techniczno-artystyczny głównie jako akcję muzealną, zaś dział ściśle techniczny i gospodarczy jako akcję Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i drobnego przemysłu, który w owym czasie (1907) przy Muzeum założony został.

W obradach ankiety ważyły się dalej dwa zdania, a to zdanie p. Warchałowskiego, który chciał urządzić Muzeum we formie warsztatów wzorowych produkcyjnych i zdanie p. Dr. Benisa, który chciał oprzeć akcję na szeregu kursów fachowych. Z różnych względów, których tu przytaczać nie potrzebuję, a które za zupełnie słuszne uznaję, przeważyło zdanie p. Dr. Benisa, a to oparcie akcji Muzeum na zbiorach, bibliotece, tudzież na kursach zawodowych, przeprowadzanych w warsztatach wzorowych, nie prowadzących jednak normalnej produkcji.

Pierwszym takim warsztatem który założono, był warsztat introligatorski, założony przez dyrektora p. Stryjeńskiego, który zakładając warsztat ten pod każdym względem wzorowo, postarawszy się o odpowiedniego fachowca, dał nieoceniony przykład jak takie warsztaty mają być zakładane i w jaki sposób mają być prowadzone.

Założony przy Muzeum, osobny Krajowy Instytut popierania rękodzieł i przemysłu, posiada program który zgadza się w znacznej mierze z programem Dr. Anczyca z r. 1904, nie niszcząc egzystencji i odrębnych nieraz celów Muzeum przemysłowego. Instytut ten otrzymał osobny statut uchwalony przez Komitet dla spraw Muzeum techniczno-przemysłowego w dniu 4 grudnia 1907, zmieniony później 2-krotnie i zatwierdzony przez Ministerstwo i przez Wydział Krajowy.

Cele Instytutu i środki są następujące:

- a) Zaznajamianie rękodzielników i przemysłowców z maszynami, motorami i innymi środkami pomocniczymi w pracy.
- b) Podniesienie technicznego i handlowego wykształcenia rękodzielników i przemysłowców, tudzież tworzenie i popieranie ich asocjacji,
- c) Rozszerzanie wśród rękodzielników i przemysłowców znajomości nowych metod produkcyjnych,
- d) Popieranie przez bezpośrednie zetknięcie się z rękodzielnikami i przemysłowcami, wszelkiej akcji zapoczątkowanej przez państwo, kraj i Izbę handlową i przemysłową i inne czynniki w kierunku rozwoju rękodziel i przemysłu,
- e) Pośredniczenie pomiędzy rękodzielnikami i przemysłowcami z jednej strony, a dostawcami motorów, maszyn i narzędzi, producentami surowców i fabrykatów z drugiej.
- f) Przez poradę, wywiady i pouczenia, wpływanie na zawodowe wykształcenie rękodzielników i przemysłowców.

Działalność Instytutu rozciąga się głównie na okręg krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Do osiągnięcia tych celów służą następujące środki:

1. Wystawy motorów, narzędzi, maszyn, najważniejszych surowców i półfabrykatów. Założenie i uzupełnianie zbioru modeli i wzorów. Badanie i ocenianie surowców i półfabrykatów ze względu na ich techniczną dobroć i użycie, oraz korzyść gospodarczą.
2. Urządzanie zawodowych kursów rękodzielniczych i kupieckich dla majstrów i czeladników.
3. Urządzanie wystaw zawodowych, oraz prac uczniów rękodzielniczych i popieranie tejże akcji.
4. Wykłady w zakresie działania Instytutu.
5. Biuro porady technicznej.
6. Biblioteka wraz z czytelnią.
7. Utrzymywanie stałych stotunków z c. k. Ministerstwem robót publicznych, względnie z Urzędem popierania przemysłu we Wiedniu, Wydziałem krajowym, Izbą handlową i przemysłową, Izbą rękodzielniczą oraz innymi Instytucjami interesowanymi w rozwoju przemysłu.

Językiem urzędowym Instytutu tak wewnętrznym jak i zewnętrznym jest język polski.



DAWNY LOKAL MUZEUM I INSTYTUTU W KLASZTORZE OO. FRANCISZKANÓW.



Zarząd spoczywa w ręku Kuratorji. W skład Kuratorji wchodzi reprezentanci czynników, utrzymujących Instytut, a mianowicie:

1. Dwaj delegaci mianowani przez c. k. Ministerstwo robót publicznych, względnie ich zastępcy, oraz Prezydent urzędu popierania przemysłu przy c. k. Ministerstwie robót publicznych we Wiedniu, względnie jego zastępca, mianowany z pośród urzędników tegoż Urzędu.

2. Trzej delegaci galicyjskiego Wydziału krajowego, względnie ich zastępcy.

3. Czterej reprezentanci krakowskiej Rady miejskiej, względnie ich zastępcy.

4. Dwaj delegaci Dyrekcyi Kasy Oszczędności miasta Krakowa, względnie ich zastępcy.

5. Dwaj delegaci Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, względnie ich zastępcy.

6. Dyrektor Krajowego Patronatu rękodziel i drobnego przemysłu we Lwowie.

7. Dwaj delegaci Izby rękodzielniczej, względnie ich zastępcy.

8. Dyrektor Instytutu, c. k. Inspektor przemysłowy w Krakowie, względnie jego zastępca, każdorazowy Instruktor Stowarzyszeń przemysłowych w Krakowie, względnie jego zastępca i delegat Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie.

P. Radca Tadeusz Stryjeński zajęty intensywnie pracą zawodową tudzież sprawami budowy nowego gmachu Muzeum przemysłowego mającego pomieścić także Instytut, w r. 1910 ustąpił z dyrektury, poczem Rada miejska zamianowała dyrektorem podpisanego.

W czasie kiedy pierwsze większe prace około reorganizacji Muzeum techniczno-przemysłowego mniej więcej około r. 1904–1907 się rozpoczęły, zapatrywania kraju na sposób podniesienia rękodziela i drobnego przemysłu, były zupełnie haotyczne, tak samo haotyczną była akcja wówczas prowadzona. Wydział krajowy po okresie popierania li tylko przemysłu domowego, wziął się, trzeba przyznać już z pewnym systemem, do szkolnictwa przemysłowego i do popierania przemysłu wielkiego, przemysł rękodzielniczy i drobny jednak był w zupełnem zaniedbaniu.

W kraju w owym czasie działały różne Instytucje, z których każda chciała wszystko swym okresem działania objąć. Doprowadziło to wreszcie do tego, że stworzył się wprost pewien węzeł gordyjski, gmatwanina akcji równoległych, krzyżujących się ze sobą i wprost sprzecznych, która to gmatwanina doprowadziła do tego, że rękodzielnicy i drobni przemysłowcy zupełnie spłoszeni nie wiedzieli nigdy w którą stronę się zwrócić, ażeby odpowiednią pomoc uzyskać. Pomoc ta nie była taką, jakiej wymagać można od akcji zorganizowanej, wiele usiłowań z powodu braku specjalistów musiało pójść na marne. I tak:

Ministerstwo handlu przez swój Oddział popierania przemysłu drobnego, Wydział krajowy przez krajową Komisję przemysłową, Związek Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, ten co prawda tylko w kierunku tworzenia Stowarzyszeń kredytowych i zaliczkowych, lecz mało z nich rękodzielniczych, dalej Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego, tudzież świeżo założona i w początkach akcji będąca Liga pomocy przemysłowej, zajmowały się przemysłem drobnym domowym, względnie rękodzielnictwem bez planu, dorywczo. Organizacją przemysłu domowego ale i rękodzielniczego zajmował się Krajowy Związek przemysłowy; wreszcie Instruktoraty c. k. Ministerstwa handlu Stowarzyszeń przemysłowych również zajmowały się wszelkimi kwestjami rękodzielnictwa. Od Instytucji tych wymagano wszystkiego, a więc porady technicznej i przeprowadzania kursów zawodowych, organizacyi Stowarzyszeń kredytowych i wytwórczych, żądano od nich pośrednictwa w uzyskiwaniu stypendyów i subwencji, zakładania warsztatów rękodzielniczych i t. d., a Instytucje te wszystkie, starały się żądaniom tym zadość uczynić.

Starania te jednak nie mogły przynieść dodatnich skutków, ponieważ zakres działania w kierunku urzeczywistnienia tychże był tak wielki, że trudno było nawet żądać by go jedna Instytucja ujęła, nadto brak było sił fachowych i brak planu działania. Rezultatem tego, za małe wyniki do nakładu pracy, nieudane akcje, kolizye i t. p. to też koło r. 1907 zaczęli ludzie zajmujący się akcją podniesienia rękodziel i drobnego przemysłu odczuwać brak podziału pracy. Nawoływania ich w tym kierunku znalazły posłuch w sferach miarodajnych, a wynikiem ich było przede wszystkim

zorganizowanie ostateczne i utworzenie Instytutów popierania przemysłu, a więc Instytutu Technologicznego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie i Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i drobnego przemysłu przy Muzeum techniczno-przemysłowym w Krakowie. Z chwilą utworzenia obu Instytutów nastąpił już pewien nieznaczny rozdział prac, wkrótce jednak okazał się brak instytucji centralnej krajowej, któraby usiłowania obu Instytutów tudzież innych na tem polu pracujących czynników centralizowała, względnie nawet w danym razie nadawała im wspólny kierunek, Instytucji któraby wreszcie w rękach kraju połączyła wszelkie usiłowania skierowane ku podniesieniu rękodziela i drobnego przemysłu. Bez jakichkolwiek specjalnych ankiet w tej sprawie, zakres działania Instytucji działających w tych kierunkach w kraju między r. 1910 a 1912, jeszcze przed założeniem Patronatu przy Wydziale krajowym wprost samoczynnie się unormował poczem w r. 1912 rozpoczął tenże Patronat czynności. Dziś też możemy powiedzieć, że akcja w kraju prowadzona jest już dość systematycznie, że z małymi wyjątkami rozbieżności w dążeniach niema, że mimo pewnych chwilowych sporów kompetencyjnych, Instytucje wzajemnie znakomicie się uzupełniają i wzajemnie wspomagają.

W kierunku technicznego i gospodarczego podniesienia wielkiego przemysłu pracuje wyłącznie w kraju li tylko Wydział krajowy przez swoją Komisję dla spraw przemysłowych, mając wybitną bardzo pomoc w centralnym Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego. Centralą usiłowań w kierunku podniesienia rękodzielnictwa, drobnego i średniego przemysłu o charakterze domowym lub rękodzielniczym i przemysłu domowego, a granice wielkości przemysłów nie dadzą się tak ściśle pociągnąć z góry, staje się Wydział krajowy, przez krajowy Patronat rękodzieł i drobnego przemysłu. Instytuty w Krakowie i we Lwowie, stanowiące centra inicjatywy i techniczno-gospodarczych starań dla okręgu Izby handlowej krakowskiej, względnie lwowskiej i brodzkiej, stały się samoczynnie czemś w rodzaju ekspozytur Ministerstwa robót publicznych, względnie i Urzędu popierania przemysłu dla akcji rządowej, prowadzonej w kraju obecnie wyłącznie

za pośrednictwem tych Instytutów częściowo zaś obecnie i kraj zaczyna je za swe organy egzekutywne uważać.

W kierunku podniesienia niektórych gałęzi przemysłu domowego wiele zdziałał i działa krajowy Związek przemysłowy, skierowany w tym kierunku przez nieodżałowanej pamięci dyrektora Dr. Wenantego Szydłowskiego, po wystawie krajowej jeszcze w r. 1894. Akcja organizacyi kredytowych i rękodzielniczych prowadzona jest w Patronacie przyczem pomocni są Patronatowi w tym kierunku obaj Instruktorowie c. k. Ministerstwa handlu Stowarzyszeń przemysłowych, którym rozwój tych akcji, szczególnie w okręgu Izby handlowej i przemysłowej krakowskiej bardzo intensywny, w pierwszym rzędzie zawdzięczyć należy. Zajmują się oni głównie obecnie, wielkie znaczenie dla gospodarczego i technicznego podniesienia rękodziel i przemysłu drobnego i domowego mającą, organizacją stowarzyszeń przemysłowych. Wreszcie organizacją przemysłu kobiecego i agitacją za towarami krajowemi zajmuje się Liga pomocy przemysłowej z bardzo dobrym skutkiem. Jak widzimy rozdział pracy nastąpił, a owoce rozdziału tego stonkowo w krótkim czasie już zaczynają się okazywać. Częste zaś w ostatnich czasach wspólne narady i konferencye kierowników tych instytucyi, przyczyniają się w znacznej mierze do jednolitości i zgodności usiłowań.

Na tem miejscu dla wyjaśnienia trzeba dodać, że pod akcją podniesienia przemysłu i rękodziel, uważamy akcję około podniesienia wykonującego już swój przemysł rękodzielnika i przemysłowca. Kwestya podniesienia wykształcenia dydaktycznego uczniów rękodzielniczych i przemysłowych, należy do odrębnego działu, do szkolnictwa przemysłowego, którą wymienione instytucye również, lecz tylko wyjątkowo w pewnych warunkach się zajmują, głównie tylko wówczas jeżeli to wpływa na nasze dążenia podstawowe.

W usiłowaniach dotychczasowych jest jednak dotąd jeden wielki brak, a to brak prawie zupełny organizacyi w kierunku podniesienia przemysłu artystycznego i w kierunku uszlachetnienia przemysłu, tudzież starań o pewne wychowanie konsumentów w tym kierunku, by żądali tylko wyrobu pod względem technicznym i arty-



FASADA NOWEGO GMACHU PRZY UL. SMOLEŃSK 9.



stycznym doborowego. Jak na początku wspomniałem, jeszcze założyciel Muzeum przemysłowego w Krakowieś. p. Dr. Adryan Baraniecki, zasady te począł głosić, nie przybrały one jednak do ostatnich czasów zadowalniających form, pozostając jedynie próbami. Idąc za przykładem Anglii, Holandyi a także Niemiec, które ostatnimi czasy bardzo wiele na tem polu zdziałały, musimy zakres działania w kierunku uszlachetnienia pracy przedewszystkiem Muzeum przemysłowym przeznaczyć i te do ogólnej akcji podniesienia przemysłu i rękodziel wciągnąć. Muzea przemysłowe do ostatnich lat nie były niczem innem i przeważnie też nie są niczem innem, przynajmniej austriackie, z wyjątkiem c. k. austriackiego Muzeum przemysłu i rękodziel we Wiedniu, jak tylko cmentarzyskami okazów przemysłu artystycznego wieków ubiegłych, cmentarzyskami, które co najwyżej mogłyby i mogą dać pewien pogląd na stan rzeczy dawniej, pewne przykłady, rzewne wspomnienia, mogą wywołać tęsknotę do tych czasów, lecz pozatem nic więcej. Muzea te zatem muszą być zreorganizowane. Ażeby mogły działać i spełniać swe obowiązki muszą one żyć, a życie objawia się tylko w tworzeniu i praktycznem nauczaniu w pierwszym rzędzie i w postępowaniu z postępem zapatrywań i wymogów na polu nowoczesnego przemysłu artystycznego stawianych. Zbiory powinny stanowić tylko magazyn przedmiotów, które można w akcji dydaktycznej z korzyścią użyć. Z magazynu tego powinny muzea wydobywać stosownie do potrzeby przedmioty doskonałe, zestawiać je z przedmiotami złymi nowej i dawnych epok łącząc z tem wykłady dla wyrobienia smaku publiczności, a stwarzając zestawienia przykładów dobrych i złych oddziaływać na szersze masy. Muzea powinny posiadać warsztaty, gdzieby rękodzielniczym mogli kształcić się w wyrobie doskonałych przedmiotów ściśle przemysłu artystycznego, zaś artyści uzyskali w nich sposobność poznania technik rękodzielniczych i zastosowania swoich projektów do wymogów materiału i potrzeb dla których dany przedmiot jest przeznaczony.

Bardzo korzystnem dla sprawy jest połączenie Muzeów z Instytutami popierania przemysłu działającymi wybitnie w kierunku ściśle technicznym i gospodarczym, do wspólnej pracy. W ten sposób jest zorganizowane i będzie zorganizowane zgodnie z zapatry-

waniami komisji, krakowskie Muzeum techniczno-przemysłowe, pierwsze w ten sposób w Monarchii, i na ziemiach polskich. Dodatnie skutki takiego połączenia dają się już odczuwać. Muzeum techniczno-przemysłowe krakowskie staje się powoli, a powoli dlatego, że wiele jest jeszcze przestarzałych, a rozbieżnych zapatrywań na tę sprawę, środowiskiem łącznej pracy artystów i rękodzielników w tej części kraju. Praca ta dotąd była bardzo trudna i jest trudna, trzeba bowiem pogodzić niejednokrotnie zupełnie rozbieżne dążenia i przekonania artystów, z przekonaniami i dążeniami rękodzielników. WYROBIENIE typu rękodzielnika artysty jest w obecnych naszych stosunkach najzupełniej wyjątkowe i głoszenie zasad jakoby można było doprowadzić do tego ideału wogóle, jest wprost marzeniem o utopii. Musimy w tym kierunku dążyć, ażeby u rękodzielników jak najwięcej poczucia artystycznego wyrobić, lecz musimy się z drugiej strony i z tem liczyć, że w obecnych naszych stosunkach, a przyszłość polepszenie w tym kierunku zapewne nie tak prędko przyniesie, nastąpić musi definitywny rozdział pracy między projektantów, znających technikę, a technicznego wykonawcę zdolnego odczuć projektanta — i na razie przynajmniej musimy się tem zadowolić, jeżeli będziemy mieli szereg takich dobrych projektantów i dobrych wykonawców, którzy projekta potrafią zrozumieć i bez zarzutu wykonać.

Otóż jest ogromnie wdzięcznym zadaniem Muzeów, organizowanie związków odpowiednich, organizowanie wogóle przemysłu artystycznego w całym słowa znaczeniu i to byłoby uzupełnieniem ogólnej naszej akcji, uzupełnieniem koniecznym, chociażby ze względu na bardzo znaczny import wyrobów wysokiego przemysłu artystycznego z zagranicy.

Rozprawy Dra. Benisa z r. 1905, p. Warchałowskiego z r. 1906, a po części i p. Alfreda Szczepańskiego jeszcze z r. 1876 i obrady ankiety z r. 1906 są dla Dyrekcji punktem wyjścia w sprawach zakresu działania Muzeum, gdyż akcja, o której pisał Dr. Stan. Anczyz w roku 1904 w sprawie reorganizacji Muzeum przemysłowego w Krakowie, jest akcją czysto Instytutu dla której zupełnie odrębnej akcji Muzeum przemysłowego bezwarunkowo zaprzepaścić nie wolno. Program p. Anczyca, który miałbym ochotę nazwać „merkantylnym“, zgadza się zresztą prawie zupełnie z pro-

gramem Instytutu, Instytucji odrębnej, uzupełniającej się z Muzeum i czerpiącej z akcji muzealnej bardzo wiele pomocy.

Żądania różnych ludzi zajmujących się jednak głównie nie zawodowo, naszymi kwestyami, można rozdzielić na dwie części, jedni chcieliby widzieć w całej akcji a więc w Muzeum i Instytucji kierunek ściśle artystyczny idealny, niejednokrotnie bardzo niepraktyczny i nie prowadzący do celu, wykluczając wszelką akcję gospodarczą i nie mając dla niej zrozumienia, inni chcieliby w tej Instytucji zniszczyć wszystko cokolwiek łączy się ze słowem „sztuka“ tak obecnych jak i ubiegłych epok. Zdarzały się nawet słyseć żądania rozbicia zupełnego zbiorów, oddania ich w całości innemu Muzeum, rozbicia biblioteki, jedynej w tym rodzaju na ziemiach polskich, a kto wie czy i nie w Austrii — na co fundacya śp. Dra. Baranieckiego i wysokie zrozumienie sprawy ze strony organów nadzorczych Muzeum na szczęście nie zezwala i nadania całej Instytucji czysto merkantylnego kierunku.

Jednostki wygłaszające te zdania, nie zastanawiają się jednak nad tem, że przecież prawie cała produkcya przemysłowa nowoczesna i rękodzielnicza tak techniczna jak artystyczna ma swój początek, swoje wzory w zabytkach epok ubiegłych, które stanowią nieocenione wprost źródło także i dla nowoczesnej twórczości. Dla tego też Muzeum przemysłowe, jako takie musi kłaść szczególniejszą uwagę na uzupełnianie zbiorów i biblioteki także i w kierunku historii przemysłu artystycznego nie zaniedbując jednak równocześnie, a nawet rozwijając intensywnie dotąd skromny dział ekonomiczny i dział nowoczesnego przemysłu artystycznego.

Przy utworzeniu Instytutu popierania przemysłu kursa wprowadzone dla rękodzielników wykonujących już swój przemysł, więc dla czeladników i majstrów, od kursów Muzeum nie były rozdzielone, przeprowadzano je wspólnie a rozpoczęto w r. 1907, w którym to czasie kraj pierwszy kurs w Instytucji przeprowadził. W roku 1908 zaczęła Instytucja urządzać pierwsze kursa również wspólnie; rozdział kursów na kursa Muzeum i Instytutu nastąpił w roku 1911. Kursa Muzeum są to przeważnie kursa o charakterze przemysłowo artystycznym, kursa Instytutu o charakterze więcej ściśle technicznym i gospodarczym. Z początku rękodzielnicy do kursów nie mieli zaufania, frekwentantów trzeba było różnymi

sposobami nakłaniać do frekwencji, dziś chwała Bogu, stosunek się zupełnie zmienił, nie tylko, że posiadamy wielką ilość frekwentantów, lecz żądania o przyjęcie są tak liczne, że Dyrekcyja zazwyczaj musi znacznej liczbie petentów odmawiać przyjęcia dla braku miejsca.

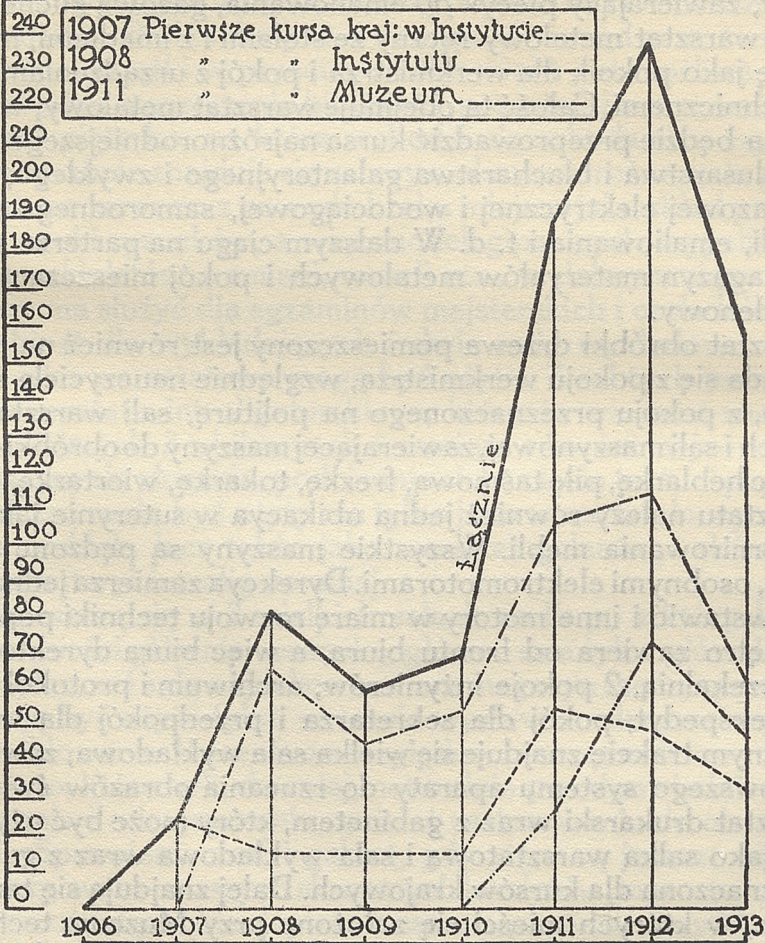
Jak koniecznem jest urządzenie kursów dowodzi, że od roku 1908 do końca roku 1913 uczęszczało na kursa urządzone w Muzeum i Instytucie 737 rękodzielników i przemysłowców, z czego na ostatnie 3 lata przypada 527 rękodzielników. Wzrost ilości frekwentantów okazuje dalej umieszczona tabela frekwencji kursów wogóle.

W ciągu pracy nad kursami okazało się, że kursa o ile mają przynieść rzeczywiście korzyści, powinny być dłuższe i trwać czasem nawet kilka miesięcy, gdyż frekwentanci są to ludzie przeważnie niedostatecznie przygotowani, trzeba ich uczyć od początku nieraz podstawowych wiadomości i trzeba ich uczyć dokładnie. Spostrzeżenie to uwzględniła Dyrekcyja już w r. 1913 urządzając kursa długoterminowe i przyjmując wobec tego stosownie do kredytów mniej frekwentantów, których jednak dokładniej się kształciło. Do tej kwestyi powrócę jeszcze, składając sprawozdanie z działalności z ostatnich 3 lat.

Na tem pogląd na przeszłość kończę.

KURSA W OGÓLE

Frekwencja kursów Muzeum Instytutu i kursów kraj w Instytucji



STAN OBECNY. Muzeum i Instytut mieszczą się obecnie już w nowym gmachu przy ul. Smoleńsk l. 11., którego front w parterze przeznaczony jest na mieszkanie portyera i pokój służbowy, od tyłu na mieszkanie maszynisty ogrzewania centralnego i wermistrza ślusarskiego. Tylny trakt cały mieści wielką halę obrabiarek metali, a więc tokarnię, wiertarkę, prasę, walce, kuźnię zawierającą aparaty samorodnego spajania metali, dalej warsztat t. zw. dymy, zawierający piecyk do emaliowania, gazową kuchenkę etc. dalej warsztat metalowy ręczny ze stołami i z imadłami, małą ubikację jako pokój dla wermistrza i pokój z urządzeniami galwanotechnicznymi. Całość ta obejmuje warsztat metalowy, w którym można będzie przeprowadzić kursa najróżnorodniejszego rodzaju jak, ślusarstwa i blacharstwa galanteryjnego i zwykłego, instalacji gazowej elektrycznej i wodociągowej, samorodnego spajania metali, emaliowania i t. d. W dalszym ciągu na parterze znajduje się magazyn materiałów metalowych i pokój mieszczący aparat acetylenowy.

Warsztat obróbki drzewa pomieszczony jest również na parterze i składa się z pokoju wermistrza, względnie nauczyciela zawodowego, z pokoju przeznaczonego na politurę, sali warsztatów ręcznych i sali maszynowej, zawierającej maszyny do obróbki drzewa, a więc heblarkę, piłę taśmową, frezkę, tokarkę, wiertarkę. Do tego warsztatu należy również jedna ubikacja w suterynie jako pokój do fornirowania mebli. Wszystkie maszyny są pędzone elektrycznie, osobnymi elektromotorami. Dyrekcyja zamierza jednak z czasem wstawić i inne motory w miarę rozwoju techniki popędowej. Półpiętro zawiera od frontu biura, a więc biura dyrektora wraz z poczekalnią, 2 pokoje inżynierów, archiwum i protokół podawczy, ekspedyt, pokój dla sekretarza i przedpokój dla woźnych. W tylnym trakcie znajduje się wielka sala wykładowa, zawierająca najnowszego systemu aparaty do rzucania obrazów świetlnych, warsztat drukarski wraz z gabinetem, który może być użyty również jako salka warsztatowa i sala wykładowa wraz z gabinetem przeznaczona dla kursów krajowych. Dalej znajdują się tam 3 ubikacje, w których mieści się założone przy Muzeum techniczno-przemysławem Stowarzyszenie „Warsztaty krakowskie“, założone na wzór podobnych warsztatów we Wiedniu, lecz o innej or-

ganizacji bo czysto spółkowej, tworzącej kooperatywę artystów i rękodzielników, posiadającą warsztaty tkackie, batik etc. Dalej znajduje się jedna ubikacja przeznaczona na podręczne laboratorium chemiczne.

Pierwsze piętro zawiera od frontu bibliotekę i czytelną wraz z dwoma pokojami dla personalu bibliotecznego. Skład książek urządzony jest według najnowszych wymogów techniki z wykluczeniem zamykanych szaf, o wielkiej pojemności i o bardzo prostym rozdziale. Biblioteka jest w ten sposób urządzona, że znalezienie każdej książki w przeciągu kilku minut jest możliwe.

Na ewentualne rozszerzenie biblioteki, pozostaje jeszcze mała ubikacja, pół piąterko, na które wchodzi się schodami z czytelną. W tylnym trakcie znajduje się sala rysunkowa narożna, sala posiedzeń służąca zarazem z powodu braku miejsca jako skład przyborów, do nauki rysunków, a więc modeli gipsowych, wypchanych zwierząt, szkieletów, kamieni, muszli etc., w dalszym ciągu gabinet, który ma służyć dla egzaminów majsterskich i czeladniczych, mały gabinet dla wykładowców i dwie salki wykładowe, które również jako warsztatowe mogą być użyte. Z sal tych jedna należy do warsztatu introligatorskiego, który to warsztat znajduje się w najdalszych 3 ubikacjach i zawiera również najnowszego typu maszyny do złączenia, podcinania skór, cięcia tektur i papieru. Warsztat ten może być użyty nie tylko jako warsztat do wyrobów introligatorskich, lecz także jako warsztat galanterii skórniczej i innej galanterii introligatorskiej.

Zbiory mieszczą się w 3 wielkich salach na II. p., z których sala frontowa mieści głównie ceramikę, główna sala tylna głównie rzeczy tekstylne, zaś sala najdalsza zawiera magazyn rzeczy gorszych, które mają być użyte tylko w czasie wystaw do demonstracji.

Całe umeblowanie Muzeum ze względów oszczędnościowych zatrzymano to, które było dawniej, naturalnie po odpowiednim odlakierowaniu i odczyszczeniu, tudzież zastosowaniu do obecnych ubikacji. Sprawienie szaf i gablot, gdy stare są jeszcze nie złe, stanowiłoby wobec naszych skromnych kredytów poprostu luksus, na który można by sobie dopiero z czasem pozwolić, gdy Muzeum będzie posiadało już dość okazów takich, któreby tworzyły pewną jednolitą całość. Na razie fundusze muszą być przeznaczone na

uzupełnienie luk, które się pokażą i na uporządkowanie zbiorów. Wreszcie pierwsza z najdalszych ubikacji II. p. przeznaczona jest na atelier fotograficzne muzealne, które będzie używane nie tylko w razie ewentualnych kursów, lecz także do użytku personalu nauczycielskiego Muzeum, zaś druga wraz z małym pokoikiem stanowi atelier przeznaczone specjalnie dla referenta spraw artystycznych.

Cały budynek jest ogrzewany centralnie, frontowa część posiada ogrzewanie wodne, tylna parowe.

W podwórzu znajduje się osobny budynek pomocniczy, zawierający suszarnie drzewa z kotłem o niskim ciśnieniu i dwa mieszkania dla stróżów. Tymczasowa szopa w podwórzu ma służyć na skład materiału drzewnego dla stolarni i wozownię.

Urządzenie meblowe nowego gmachu przeprowadzone zostało wyłącznie siłami krajowymi. Przyjęto typy najprostsze przeważnie sosnowe, wyjątkowo z modrzewia i innych materiałów. Szczególniejszy nacisk kładziono jednak na bardzo dokładne wykonanie, na silną konstrukcję, licząc się z tem, że meble te nie sprawia się na kilka lat, lecz na jak najdłuższy przeciąg czasu.

Uniknięto też jak widzimy w gmachu wszelkich niepotrzebnych ozdób, meble biurowe nie posiadają żadnych rzeźb, są jak najściślej konstrukcyjne i dlatego można powiedzieć odpowiednio. Szczególną uwagę zwrócić należy na szafy żaluzjowe, które wykonywano u nas po raz pierwszy w takich rozmiarach. Rzeczą Dyrekcyi muzeum dopiero będzie powolne racjonalne przyozdabianie gmachu wyrobami własnych warsztatów, sporządzonymi na kursach, których to wyrobów ze względów konkurencyjnych Dyrekcyja sprzedawać zasadniczo nie może. Po szeregu lat, musi się odbić kierunek artystyczny Muzeum w rodzaju przyozdobienia go. Trudne to dość zadanie, szczególnie np. w sali wykładowej, gdzie konstrukcyja żelazna, wstawiona dopiero później, już po wybudowaniu stropów, gdy okazała się potrzeba wstawienia jej, ze względu na nowoczesne wymagania, zadanie utrudnia.

Nowy gmach da możliwość Dyrekcyi rozwinięcia akcji szerszej. Już dziś można jednak powiedzieć, że w gmachu będzie stosunkowo ciasno, na wielki przyrost nie jest on obliczony. Jeżeli zrozumienie akcji nadal będzie tak wielkie w sferach decydujących gminy

miasta Krakowa jak zaczęło się od czasów objęcia prezydentury przez Dr. Juliusza Leo i jeżeli gmina miasta Krakowa będzie i nadal tak intensywnie opiekować się naszą Instytucją, dla dobra nie tylko samego miasta, lecz całego kraju działającą, uzyskać się musi dobre wyniki.

SPRAWOZDANIE ZA LATA 1911, 1912 i 1914. Po objęciu Instytucji w r. 1910 w listopadzie, kierunek jej był przez poprzednika mego p. radcę budownictwa Tadeusza Stryjeńskiego już zaznaczony. Zbiory częściowo były zinwentowane, katalog biblioteczny o ile się to dało przez przeciąg krótkiego czasu, od objęcia Instytucji przez p. Stryjeńskiego, zebrany, rzeczy mniejszej wartości wysortowano, warsztat introligatorski stworzono. Przy objęciu pozostało mi zatem w pierwszym rzędzie zorganizowanie biur w sposób, któryby dawał możliwość szybkiego, bez straty czasu załatwiania spraw określonych statutem Instytutu i tradycją muzeum. Organizacja biur szczególnie pod względem załatwiania spraw, przydziału części informacyjnych, które ogromnie się rozwinęły w krótkim czasie, założenie ksiąg ewidencyjnych i t. d., które obecnie ułatwiły całe urzędowanie, ukończone zostało w stosunkowo krótkim czasie, bo mniej więcej w ciągu roku, biura znajdowały się w takim stadyum, że rozwój ich samodzielny był zapewniony. Trudność pewną przedstawiało uzyskanie zdolnych sił do akcji na szerokich polach działania Instytucji. Lecz i ta przeszkoda została szczęśliwie usunięta, tak, że już w roku 1912 i 1913 Instytucja mogła rozpocząć prawie że normalną działalność w swoich ciasnych i nieodpowiednich lokalach. Stworzono warsztat metalowy, usunąwszy podya wzniesione w sali dawniej używanej przez Uniwersytet ludowy, której to Instytucji, aczkolwiek z wielkim żalem musiała Dyrekcyja używanie sali, z powodu wstawienia maszyn wypowiedzieć, wreszcie stworzono warsztat obróbki drzewa, organizuje się zaś warsztat drukarski.

O tych akcyjach jednak sprawozdam przy poszczególnych ustępach.

MIEJSKIE MUZEUM TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWE. SPRAWOZDANIE. Zbiory muzealne były przez cały przeciąg trzech lat stale otwarte dla zwiedzających w dni powszednie między godziną 10—12 za opłatą 50 hal., w niedzielę zaś i święta bezpłatnie. Szkoły miały wstęp bezpłatny także i w dni powszednie, przyczem zawsze jeden z urzędników Muzeum udzielał odpowiednich wyjaśnień.

Frekwencya z roku na rok utrzymywała się dawniej prawie równo, średnio około 3.000 osób zwiedzało rocznie zbiory, jednakowoż

w ostatnich latach w roku 1911, 1912 i 1913 daje się skonstatować spadek liczby zwiedzających zbiory. I tak na przykład w r. 1911, 1912 i 1913 przeciętna liczba zwiedzających wynosiła około 2400 osób. Przyczyną zmniejszenia się frekwencji w tych latach było przede wszystkim to, że zbiory te prawie zupełnie nowości publiczności dać nie mogły. Sala zbiorów był to poprostu tylko magazyn, w którym trzeba było wyszukiwać miejsce, ażeby gdzieś nowo otrzymany przedmiot przechować, nie można było przeprowadzić żadnego systemu rozdziału zbiorów. Zbiory nie przedstawiały zatem dla publiczności tutejszej prawie żadnego interesu. Zwiedzający byli przeważnie z poza Krakowa. Chociaż Muzeum posiada niezawodnie cenne, nieraz nadzwyczaj cenne przedmioty z historii kultury rękodzielniczej i przemysłowej jednak z powodu złego umieszczenia w nieodpowiednim lokalu nie mogły one spełnić swego zadania. Rok 1912 i 1913 był ponadto rokiem przesilenia ekonomicznego, ruch obcych zmalał nadzwyczaj, a tem samem zmniejszyła się frekwencja Muzeum.

Z chwilą przeniesienia do nowego gmachu, zbiory te zostaną uporządkowane, systematycznie ułożone, wyzyskane w sposób dla ich przeznaczenia jak najintensywniejszy. W jaki sposób to nastąpi, będzie mowa na końcu niniejszego sprawozdania. Przed przeprowadzeniem się do nowego gmachu postanowiła Komisya dla spraw miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego zbiory zbadać i rozsegregować częścią także pomiędzy inne Instytucye, wychodząc z tego nowoczesnego założenia, że prowadzenie wszystkich akcji przez wszystkie instytucye równocześnie i równolegle, nie tylko nie jest korzystne dla zbiorów, lecz przyniesie szkodę tym, którzy rzeczywiście ze zbiorów tych korzystać pragną.

Zbiory Muzeum techniczno-przemysłowego zaczęto gromadzić około roku 1867 i 1868, a wówczas nie było jeszcze specjalizacji muzeów. Dlatego też całkiem słusznie brano wszystko i stawiano obok przedmiotów rolnych, próbek drzewa, wełny, minerałów itd. najcenniejsze wyroby przemysłu artystycznego. Zbiory zatem przy objęciu ich przez p. radcę Stryjeńskiego jako dyrektora Muzeum, przedstawiały właściwie wielki magazyn przedmiotów, coś w rodzaju wielkiego prywatnego zbioru, zupełnie niesystematycznego i nie mogły tem samem być odpowiednio użyte. Już p. radca Stry-

jeński, rozdzielił zbiór przedmiotów przemysłu artystycznego od przedmiotów stanowiących właściwie zbiór etnograficzny, ściśle przyrodniczy i techniczny, pomieszczając tę część w osobnej do tego celu zbudowanej szopie.

Komisya dla spraw miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego idąc dalej w tym kierunku postanowiła przede wszystkim jeszcze uchwałą z dnia 18 lipca 1911 oddać powstającemu w Krakowie Muzeum krajoznawczemu zbiory przyrodnicze, polecając równocześnie Dyrekcji zajęcie się tem. Chwila przeprowadzania się zbliżała. Zbiory umieszczone w szopie nieopalonej niszczyły się coraz więcej pod wpływem atmosferycznym, Towarzystwo Muzeum krajoznawczego mimo licznych urgensów, próśb ustnych i pisemnych nie zgłosiło się po odbiór, a nawet nie wykazało się, że posiada odpowiedni lokal. W tym stanie sprawy na ciągłych, bezskutecznych pertraktacjach upłynęło 2 lata. W roku 1913 wreszcie, gdy przeprowadzenie do nowego gmachu zbliżało się, gdy nie można było zbiorów tych tam sprowadzać, a Muzeum krajoznawcze nie dawało znaku życia, postanowiła Komisya dla spraw miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego zreasumować swą uchwałę z dnia 18 lipca 1911, o której to zamierzonej reasumcyi Muzeum krajoznawcze zawiadomione zostało i na zawiadomienie nie reagowało i powzięła uchwałę z dnia 10 października 1913, na podstawie której, Rada miejska uchwałą z dnia 17 listopada 1913 postanowiła polecić wydanie zbiorów mających wartość dla Muzeum etnograficznego, prócz ceramiki, temuż Muzeum posiadającemu już dość odpowiedni lokal na Wawelu. Do tych zbiorów zaliczyć się musiało również część zbiorów krajowo-przyrodniczych, których zresztą było nie wiele, a które z etnografią ściśle się łączą i stanowią dla tego Muzeum bardzo wielką wartość.

Warunki pod którymi te zbiory wydano brzmią:

a) „Zbiory, które zostaną wydane przez Dyrekcję miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego łącznie z delegatem Muzeum etnograficznego, pozostają własnością gminy miasta Krakowa i uważane być mają jako depozyt. Upoważnia się jednak Wydział Towarzystwa Muzeum etnograficznego do sporządzenia wykazu przedmiotów zniszczonych lub nie nadających się już do konserwowania celem wykreślenia ich ze spisu.

b) Dyrekcyja miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego ma prawo wybrać z tych przedmiotów to, co uważa za koniecznie potrzebne dla swej akcji.

c) Dyrekcyja miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego ma wykreślić z inwentarza wszelkie przedmioty wydane Towarzystwu Muzeum etnograficznego i przedłożyć spis tych przedmiotów Prezydium Magistratu.

d) Gmina miasta Krakowa ma prawo odebrania tych zbiorów, o ileby się przekonała, że zbiory te są źle umieszczone lub nieracjonalnie konserwowane.

e) Do zatwierdzenia spisu przedmiotów wybranych przez miejskie Muzeum techniczno-przemysłowe i Muzeum etnograficzne deleguje się radcę miejskiego p. Dra E. Bandrowskiego i p. Witolda Ostrowskiego.

f) Przedmioty wykreślone z inwentarza miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego nie mają być wciągnięte do nowego inwentarza i Dyrekcyja Muzeum przemysłowego nie ma obowiązku przedmiotów tych dalej w ewidencji utrzymywać.

g) Przedmioty te mają być odebrane przez Muzeum etnograficzne do końca bieżącego roku i wywiezione poza obręb Muzeum techniczno-przemysłowego.

Pod tymi warunkami Muzeum etnograficzne zbiory te natychmiast objęło, akt oddania zbiorów obecnie się sporządza.

Tą samą uchwałą postanowiła Rada miejska na wniosek Komisji, dla spraw miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego oddać pod tymi samymi warunkami minerały znajdujące się w zbiorach Muzeum przemysłowego, a nie należące do etnografii na razie w depozyt c. k. Wyższej Szkoły przemysłowej w Krakowie, z tem, że w razie powstania Muzeum przyrodniczego zbiory te mają być tam oddane, pod wymienionymi warunkami, jako własność gminy miasta Krakowa.

Dyrekcyja c. k. wyższej Szkoły przemysłowej zbiory te również natychmiast objęła. Ponieważ zbiory etnograficzne jak i przyrodnicze w całości oddane być nie mogły, gdyż znajdują się między nimi okazy, które muszą należeć do zbiorów Muzeum przemysłowego, utworzoną została osobna Komisya, złożona z p. p. Dr. Feliksa Kopersy, Dr. Henryka Kunzeka, Kazimierza Młodzianowskiego, Woj-

ciecha Jastrzębowskiemu, Karola Homolacsa, Kazimierza Witkiewicza i Bonawentury Lenarta, celem rozpatrzenia przedmiotów, które mają być oddane i oznaczenia tych przedmiotów, które pozostać należy. Na podstawie badań tej Komisji, Dyrekcyja przedstawiła upoważnionym przez Radę miasta panom, swe wnioski. Komisji tej na tem miejscu składa Dyrekcyja najszczerze podziękowanie za bezinteresowne trudy przeglądnienia zbiorów i danie Dyrekcyji protokołem z dnia 27 listopada 1913 L. 1656/12, tak pisemnych jak i ustnych wskazówek, do których Dyrekcyja w zupełności się zastosowała.

Równocześnie w myśl polecenia Prezydium miastą z dnia 25 listopada 1913 wydano przedmioty z działu towaroznawczego i zakresu spożywczego i tekstylnego głównie, a więc korzenie, nasiona, przetwory korzenne, próbki nici i wełny, Akademii handlowej jako Instytucyi gminnej w depozyt, pod tymi samymi warunkami, pod którymi Rada miasta na posiedzeniu z dnia 17 listopada 1918 r. zbiory Muzeum etnograficznemu oddała. Zbiory te zostały przez Dyrekcyję Akademii handlowej odebrane.

Dalej na podstawie porozumienia się z Dyrekcyją Muzeum Narodowego, został tejże Dyrekcyji wydany na podstawie polecenia Prezydenta miasta w porozumieniu się z Dyrekcyją Muzeum przemysłowego, jeden przedmiot, a mianowicie sanki Augusta II., ponieważ rzecz ta jako dzieło przemysłu artystycznego, wykonana pod względem technicznym zupełnie nieudolnie i zniszczona, dla Muzeum przemysłowego wartości nie przedstawia, dla Muzeum Narodowego zaś, wartość tego przedmiotu jako pamiątki historycznej jest wielką. Ostatecznie wydano fizykatowi miejskiemu w myśl reskr. Prezydium miast z 19|12 1913. L. M. u. z. 15276|b, 14 czysto lekarskich dla Muzeum przemysłowego nie przedstawiających najmniejszej wartości fantomów. W ten sposób zbiory zostały rozsegregowane częściowo w Muzeum techniczno-przemysłowym zaś pozostały zbiory zakresu przemysłu artystycznego i techniki przemysłowej, z których będzie można ułożyć według pewnego systemu szereg bardzo interesujących działów. Wydane zbiory, dla których konserwowania Dyrekcyja nie posiadała odpowiednich ludzi, ani odpowiednich wiadomości i środków, które w obecnym zakresie działania Instytucyi nie mogły być wykorzystane

i prostopu marniały w magazynach, będą obecnie oddawały wielkie usługi naszemu społeczeństwu i wykorzystane dla celów naukowych i kulturalnych, uporządkowane przez ludzi fachowych w tych Instytucjach, którym oddane zostały.

Natychmiast po przeprowadzeniu się i uporządkowaniu zbiorów, którą to pracę ma przeprowadzić referent dla spraw artystycznych wspólnie z komisją ad hoc zaproszoną, zostanie zarządzone inwentura zbiorów i ogłoszony drukiem katalog.

Praca ta potrwa zapewne 2—3 lat, ponieważ z nią będzie połączona praca nad sporządzeniem także nowego inwentarza sprzętów i warsztatów. Odnośne przygotowania już poczyniono.

DARY DO MUZEUM. W ciągu roku 1911, 1912 i 1913 wpłynęło razem darów 126 sztuk, z czego 96 drobnych w jednej kolekcji. Ofiarodawcy wymienieni zostali w odnośnych sprawozdaniach za 1911, 1912 i 1913. Liczba darów niewielka, jednakowoż Dyrekcyja w tym kierunku nie mogła rozwinąć odpowiedniej agitacji, nie mając odpowiednio urządzonego Muzeum.

ZAKUPNO DO MUZEUM. Systematycznego zakupna Dyrekcyja Muzeum nie przeprowadzała, ponieważ wprost z powodu braku miejsca i niemożności zbadania i ułożenia zbiorów, nie można było wiedzieć, które działy i w jaki sposób wymagają uzupełnienia. Kredyta zużyto głównie na bibliotekę, o czym w odnośnym dziale będzie mowa, częścią zaś na podstawie zezwolonego „virement”, na koszt kursów. Systematyczne zakupna będzie można przeprowadzać dopiero po uporządkowaniu zbiorów i przekonaniu się, które działy i jakiego uzupełnienia wymagają. W latach 1911, 1912 i 1913 zakupiono łącznie 53 przedmiotów, w tem dwie kolekcye, jedna 200, druga kilkanaście sztuk najnowszych materyi nowoczesnych.

BIBLIOTEKA I CZYTELNIJA. Najgorętsza praca możnaby powiedzieć w ciągu tych trzech ostatnich lat panowała w bibliotece i czytelni. Poprzednie, krótkotrwałe zresztą rządy p. radcy Stryjeńskiego dały ku temu pierwszą podstawę, gdyż wówczas już zebrano w nieporządku znajdujące się luźne urywki katalogów i złożono z nich o ile się dało katalog, stanowiący pewną podstawę do

przeprowadzenia organizacji całej biblioteki. Dyrekcyja na podstawie tych zapisków przystąpiła do uporządkowania biblioteki. Trzeba tu nadmienić, że biblioteka Muzeum techniczno-przemysłowego jest jedyną biblioteką w swoim rodzaju na całych ziemiach polskich, a może i w państwie, zawiera ona nieoceniony zbiór przede wszystkim dzieł z zakresu techniki ścisłej, technologii tak wielkiego jak drobnego przemysłu, wreszcie znany zbiór dzieł z zakresu przemysłu artystycznego i związanej z nim ściśle historii sztuki i architektury. Prócz tych dzieł znajdują się również w bibliotece bardzo ważne, w ostatnich czasach szczególnie zakupione dzieła, z zakresu ekonomii i gospodarki rękodzielniczej i popierania przemysłu, tak samo i z zakresu szkolnictwa przemysłowego, prócz kilku jeszcze innych działów.

Dlatego też biblioteka ta stanowi nieocenione, bo śmiało można powiedzieć, jedyne źródło do odnośnych badań, a jako taka, łącząc część gospodarczą i techniczną z częścią przemysłu artystycznego i historią sztuki, jest nader cenną.

Dzięki energicznej pracy personalu, uporządkowanie biblioteki w stosunkowo krótkim czasie, bo w przeciągu 2 lat zdołano doprowadzić do skutku. System cały ustawienia książek i prowadzenia ewidencji został zmieniony, wprowadzono system t. z. amerykański, numerując książki w miarę jak nadchodzą i ustawiając je w ten sposób według wielkości na półkach. System ten, który umożliwia bardzo szybkie wynalezienie każdej książki i gładkie rozwinięcie się ruchu w bibliotece, przyczynił się również do tego, że biblioteka nadzwyczajnie szybko do nowego gmachu mogła być przeniesioną i bezzwłocznie oddaną do użytku publiczności, po minimalnem zatrzymaniu ruchu. Uzupełniono inwentarz i przekonano się, że biblioteka zawiera z zakupnem w ostatnich 3 latach przeszło 18.000 dzieł.

Skompletowano katalog rzeczowy, opierając się na razie na podziale dawnym, sporządzonym za p. radcy Stryjeńskiego, tworzącym obecnie całość w 32 oprawnych zeszytach. Prócz tego sporządzono, używając częściowo dawnych kartek, drugi katalog alfabetyczny kartkowy według nazwisk autorów, trzeci według tytułów dzieł. Wszystkie kartki zostały sprawdzone i uzupełnione na podstawie inwentarza, z uwzględnieniem nowej numeracyi książ-

żek, tak, że katalog ten odpowiada zupełnie dokładnie istniejącemu materyałowi bibliotecznemu. Po ukończeniu tych prac sprawdzono jeszcze raz całą bibliotekę i wybito numera na grzbietach tomów, co ułatwi w znacznym stopniu wyszukiwanie dzieł.

Już dnia 1 kwietnia 1913 otwarto bibliotekę na nowo do użytku publicznego i zamknięto dopiero 1 grudnia 1913, tuż przed przeprowadzeniem się do nowego gmachu. Pozostaje obecnie już tylko zmiana katalogu działowego, który jest cokolwiek nie praktyczny a właściwie ułożenie go na nowo. W tym celu zapraszała Dyrekcyja kilkakrotnie komisye fachowe, rozstrząsając różne systemy, między nimi najnowszy „dziewiętny“ przyjęty w niektórych bibliotekach światowych. Już na podstawie tych nieskończonych jeszcze narad, nabrano przekonania, że system ten nie będzie odpowiadał celom naszej biblioteki i że trzeba będzie ułożyć inny, bardzo zbliżony do systemu ułożonego przez p. radcę Stryjeńskiego, jednak prościejszy, z zastosowaniem dobrych stron katalogu dziewiętnego. Pracą tą zając się ma przedewszystkiem bibliotekarz fachowy.

RYCINY. Zbiór rycin, który nie nadawał się do biblioteki Muzeum techniczno-przemysłowego oddała Dyrekcyja w myśl uchwały Komisji dla spraw Muzeum techniczno-przemysłowego z dnia 10 października 1913 do zbiorów Muzeum Czapskich, wybrawszy ze zbiorów tych szereg fotografii, które zestawione w książki włączone zostały jako monografie do biblioteki. Ponieważ Muzeum Czapskich posiada personal fachowy i odpowiednie siły ku temu, tudzież znaczny zbiór rycin, prowadzony ściśle i systematycznie fachowym personelem, Komisya powzięła uchwałę tę w przekonaniu, że równoległych przedsięwzięć prowadzić nie należy, a zbieranie rycin, jako takich, do zakresu działania Muzeum techniczno-przemysłowego się nie zalicza. Akt oddania jest w opracowaniu.

DARY DO BIBLIOTEKI. W ciągu roku 1911 do 1913 otrzymała biblioteka 136 darów, zakupiono zaś 1148 tomów dzieł, tudzież szereg fotografii. Wykaz zakupionych dzieł znajduje się w sprawozdaniach odnośnych lat. Czasopism prenumerowano w roku 1913—1914 105, a mianowicie za pieniądze 74, zaś jako zamiana za „Przegląd rękodzielniczy“ 30, z tego polskich 52, niemieckich 46,

angielskich 4, francuskich 2, ruskie 1. Dział ten trzeba będzie jeszcze znacznie rozwinąć.

Dzienników prenumerowano 7.

Frekwencja biblioteki utrzymując się stale na pewnej nieznacznej wysokości, gdyż wynoszącej około 3.000 osób rocznie, nie mogła się dostatecznie rozwinąć z powodu porządkowania biblioteki i ogromnej ciasnoty miejsca w starym gmachu. Z powodu prac około uporządkowania, trzeba było bibliotekę na czas dłuższy zamknąć, nadto niedokładny katalog nie mógł przyczynić się do zwiększenia frekwencji.

W roku jednak 1913 po pierwszym uporządkowaniu biblioteki okazało się, że frekwencja wzrasta i spodziewać się należy, że wzrośnie znacznie w nowym gmachu, gdyż manipulacja cała jest tak uproszczona, że usługa publiczności jest możliwie jak najszybsza. Wprawdzie biblioteka nie jest biblioteką publiczną, lecz muzealną, jednakowoż musi być dla publiczności otwartą, zamknięcie jej bowiem i używanie tylko do celów muzealnych, byłyby połączone z wielką stratą dla społeczeństwa.

WYSTAWY. W ciągu ostatnich trzech lat brała Dyrekcyja udział w następujących wystawach, i tak: W wystawie kościelnej w Krakowie, obsyłając tę wystawę przedmiotami wyrobu warsztatu introligatorskiego, tudzież innymi wyrobami, jak kielichem mszalnym projektu artysty malarza, p. Karola Homolacsa, wykutym w srebrze przez p. Edmunda Korasadowicza, kilimem na antypedyum wykonanym w pracowni p. br. Lipowskiej, samodzielnie pracami p. Lenarta, tudzież konfesyonałem projektu p. Dra Henryka Kunzeka, na który w roku 1911 był rozpisany konkurs, wykonanym w pracowni p. Burzyńskiego i braci Ligęzów.

W roku 1912 wzięto udział w wystawie kościelnej we Wiedniu, obsyłając ją pracami p. Lenarta jak i uczestników kursów introligatorskich. Należy stwierdzić, że dzieła introligatorskie polskie, a były to prace muzealne p. Lenarta i p. Jahody z Krakowa należały do najlepszych i było ich najwięcej, gdyż oprócz wymienionych robót krakowskich znajdowało się na tej wystawie zaledwie kilkanaście okazów introligatorskich wogóle. Prace tutejsze zyskały ogólne uznanie.

W tym roku wzięto również udział w wystawie architektury i wnętrz w otoczeniu ogrodowym. Jak już w sprawozdaniu za r. 1912 powiedziane, udział Dyrekcyi w wystawie architektonicznej polegał na urządzeniu domku rękodzielniczego, którego projekt wykonał architekt p. Szyszko Bohusz, obecnie profesor politechniki we Lwowie. Początkowo istniał zamiar urządzenia domku w ten sposób, ażeby maszyny tam ustawione mogły być demonstrowane publiczności w ruchu. Z powodu jednak nader słabej konstrukcyi domku musiano zamiaru tego zaniechać. Maszyny były tylko ustawione, jednakowoż nie w zupełnym komplecie, gdyż z powodu późnego oddania domku Dyrekcyi do urządzenia, nie mogły być dostawione. Motor ropny wstawiła firma Zieleniewski w Krakowie, maszyny stolarskie dostarczyła firma Georg Roy w Wiedniu, warsztat ręczny i narzędzia firma Menšik w Krakowie, urządzenie meblowe mieszkania przeprowadziły warsztaty stolarskie Andrzeja Adamskiego, Ambrożego Chrobaka i Michała Marchewczyka według projektu p. Karola Maszkowskiego, instalację gazu i klozetów firma A. Litwinowicz i K. Wyleżyński w Krakowie.

Urządzenie meblowe kosztowało 1865·14 K., nadto otrzymał Komitet Wystawy z kredytów Muzeum kwotę na podstawie uchwały Rady miasta 4.000 koron, jako dodatek do kosztów budowy domku rękodzielniczego, dalej kwotę 500 koron jako subwencyę uzyskaną przez Dyrekcyę Muzeum na ten cel od Wydziału krajowego i kwotę 800 koron również na ten cel uzyskaną przez Dyrekcyę Muzeum od Ministerstwa robót publicznych. Razem udział Dyrekcyi w wystawie architektonicznej pociągnął za sobą wydatek 7256·17 koron. Chociaż maszyny nie były z wyżej wymienionych powodów zdemontowane w ruchu, jednakowoż urządzenie domku wzbudziło wielkie zainteresowanie w sferach rękodzielniczych, dało bowiem obraz jak średni warsztat rękodzielniczy może być urządzony. W roku 1912 wzięła Dyrekcyja udział także w wystawie kościelnej w Brukseli na zaproszenie Muzeum przemysłu i handlu z Hagen, obsyłając ją pracami introligatorskimi. Prace te również znalazły ogólne uznanie.

WYSTAWY INNE. Prócz wystaw urządzanych po ukończeniu każdego kursu urządziła Dyrekcyja w swoich ubikacyach wystawę

zbiorów fotografii nadesłanych z Muzeum arcyksięcia Reintera z Berna jak fotografii różnych zabytków sztuki i architektury, portali, bram, okuć, krat i t. d. Wystawa ta znalazła wielkie uznanie u publiczności, czemu dał wyraz artykuł w „Czasie“ podnoszący wielkie znaczenie takich wystaw i żądający urządzania ich w większej liczbie.

Prócz tego urządziła Dyrekcyja wystawę przedmiotów reklamowych, opakowań i etykiet kupieckich, otrzymanych z wystawy monachijskiej. Wystawa ta przeznaczona była także i dla kupców, aby zwrócić im uwagę na wykonane tanio i gustownie reklamy i opakowania kupieckie. Niestety mimo zaproszeń zaledwie kilku kupców z Krakowa zdecydowało się wystawę tę oglądać.

Wystawy robót kursowych mają bezsprzecznie wielkie znaczenie, wykazują one bowiem wyniki pracy na kursach, wyniki pracy Instytucyi. Wystaw takich jak wspomniałem urządzono cały szereg, najbardziej interesującą z nich była wystawa kursu instalacji gazu i wodociągów, dalej wprowadzonego pierwszy raz w r. 1911 w tej części kraju, kursu samorodnego spajania metali, wreszcie ostatnia wystawa kursu artystycznego wyklepywania metali, kursu galanterii introligatorskiej i kursu mundurowego. Trzeba zaznaczyć, że mimo ogłoszenia tych wystaw w dziennikach a nawet imiennego zaproszenia niektórych osobistości, frekwencya tych wystaw jest bardzo nieznaczna, szczególnie ze strony tych osób, które powinny by chociażby z obowiązku urzędowego wystawy kursowe zwiedzać. Najwięcej zainteresowania dla wystaw o charakterze przemysłowo-artystycznym okazywali artyści i rękodzielnicy. O wynikach prac kursowych będzie mowa w osobnym dziale i tam jeszcze raz sprawę wystaw poruszę.

WARSZTATY. Już na początku niniejszej rozprawy przedstawiłem znaczenie warsztatów dla muzeów, należy mi tutaj tylko krótko wspomnieć, że tak warsztat introligatorski jak metalowy i stolarski wyekwipowano jak najlepiej nie szczędząc kosztów ażeby sprowadzić jak najnowsze urządzenia i najlepsze przybory. Do warsztatu introligatorskiego sprowadzono szereg stempli, kilka maszyn pomocniczych i wiele materyałów. Do warsztatu metalowego, szereg maszyn, puncyn, piecyk do emaliowania itd. Do warsztatu stolar-

skiego sprowadzono kompletne urządzenia maszynowe i zakupiono najlepsze i najnowsze urządzenia i przyrządy.

Postarano się również o odpowiednich nauczycieli zawodowych, względnie wermistrzów do warsztatu metalowego i stolarskiego, którzy ruch odpowiednio poprowadzić potrafią.

MEDAL MUZEUM. Muzeum przemysłowe otrzymało w myśl re-skryptu c. k. Ministerstwa robót publicznych z dnia 7 maja 1913 L. 1098. XX. c., prawo nadawania rękodzielnikom odznaczeń w postaci medali i dyplomów.

Odznaczenia te, następujące zaraz po odznaczeniach państwowych, rozdzielane będą przez Muzeum tylko tym osobom i spółkom, które pracują w rękodziele i przemyśle — będą to więc ściśle odznaczenia rękodzielnicze i przemysłowe. Ze względu na wielkie ich znaczenie dla rękodzielnika i przemysłowca tak pod względem moralnym jak i materialnym, — udzielane bowiem tylko osobom rzeczywiście zasłużonym na polu rękodzielnictwa, przyczynią się niezawodnie do podniesienia ich szacunku, zaufania, a co za tem idzie i do rozszerzenia koła klienteli — należy się spodziewać, że zachęcą one rękodzielników i przemysłowców do zwrócenia na siebie uwagi przez dzielne współdziałanie w pracy nad podniesieniem naszego rękodziela i przemysłu. Sam medal, projektu artysty rzeźbiarza Dra Henryka Kunzeka tudzież dyplom projektu artysty malarza Wojciecha Jastrzębowskiego, członków „Stowarzyszenia Warsztaty krakowskie“, przedstawiają się jako piękne, artystyczne kompozycje. Dodać należy, iż miejskie Muzeum techniczno-przemysłowe w Krakowie jest jedyną instytucją polską oprócz lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, nadającej jednak odznaczenia więcej ogólne, która uzyskała prawo nadawania odznaczeń rękodzielnikom i przemysłowcom.

REGULAMIN NADAWANIA MEDALU MIEJSKIEGO MUZEUM TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWEGO W KRAKOWIE. § 1. Miejskie Muzeum techniczno-przemysłowe w Krakowie ustanawia wielki i mały medal jako odznaczenie dla rękodzielników i przemysłowców, względnie spółek rękodzielniczych i firm, terminatorów i uczniów rękodzielniczych, którzy w swoim zawodzie z jakiegokolwiek bądź powodu za wzór służyć mogą.

§ 2. Wielki medal może być udzielany rękodzielnikom względnie firmom rękodzielniczym lub przemysłowym względnie spółkom rękodzielniczym, które czy to z tytułu niepospolitych prac wykonanych, czy to wzorowem wychowaniem uczniów lub wreszcie z jakiegokolwiek bądź powodu w rękodzielnictwie za wzór służyć mogą wreszcie w jakikolwiek sposób się odznaczyli. Mały medal nadaje się terminatorom i uczniom rękodzielniczym, którzy szczególniejszem zamiłowaniem, pilnością i zdolnością w okresie swojej nauki zawodowej w jakikolwiek sposób się odznaczyli.

§ 3. Odznaczenia te nadaje na wniosek Dyrekcyi Komisya dla spraw miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego oraz Kuratorjum krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu większością trzech czwartych głosów obecnych na sali względnie trzech czwartych głosów w głosowaniu pisemnem.

§ 4. Wręczenie medali odbywa się sposobem uroczystym przez przewodniczącego Komisji względnie jego zastępcę.

§ 5. Koszta sporządzenia medali ponosi miejskie Muzeum techniczno-przemysłowe.

§ 6. Udzielony przez miejskie Muzeum techniczno-przemysłowe medal nie jest przeznaczony do noszenia lecz stanowi tylko darowany medal pamiątkowy.

§ 7. Wraz z medalem wręcza się odznaczonemu dyplom z wymienieniem nazwiska, roku odznaczenia oraz zasługi, za którą został odznaczony.

§ 8. Miejskie Muzeum techniczno-przemysłowe utrzymuje w ewidencji udzielone odznaczenia, prowadząc odpowiednie wykazy odznaczeń.

WARSZTATY KRAKOWSKIE. Od samego początku działalności swej, Dyrekcyja Muzeum kładła wielki nacisk na wspólne porozumienie się i wspólną pracę artystów i rękodzielników, wychodząc z tego założenia, że tylko w ten sposób cele swe w dostateczny sposób osiągnąć potrafi. Praca w tym kierunku jest bardzo żmudna, trzeba godzić z jednej strony za daleko idące wymagania rękodzielników, którym najczęściej wszystko jedno co wykonują, byle to przyniosło zyski, z drugiej zaś strony często bardzo daleko idące wymagania artystów, którzy znowu przykładają do prac tych

za ścisłą miarę i stawiają bardzo ciężkie wymagania pod względem artystycznym, niejednokrotnie niezgodne z charakterem materiału i sposobem pracy. Przez zwyczajne zetknięcie się tych elementów nie można było spodziewać się, jak zaraz pierwsze doświadczenia wykazały, odpowiednich rezultatów, trzeba było rzecz założyć w sposób, któryby tak samo jednym, jak i drugim dawał zyski, chociażby na razie tylko drobne i któryby ich po części znie-
walał do połączenia się celem wspólnej pracy.

Starania te ostatecznie skryształizowały się w założeniu Warsztatów krakowskich, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, do którego przystąpiło dotąd 48 członków, rękodzielników i artystów deklarując odpowiednie udziały. Stowarzyszenie zostało dzięki gronu młodych i energicznych artystów, z których jako inicjatorów w pierwszym rzędzie wymienić muszę: p. Wojciecha Jastrzębowskiego, Kazimierza Młodzianowskiego, Dr. Henryka Kunzeka i wielu innych, tudzież rękodzielników p. Chrobaka, Adamskiego, Maciejowskiego, Budziaszka i t. d. w roku 1913 powołane do życia. Statut tego Stowarzyszenia został zatwierdzony dnia 8. kwietnia 1913.

W myśl statutu celem Stowarzyszenia jest w pierwszym rzędzie stworzenie centrum, w którym by się jednoczyły wspólne usiłowania artystów, ludzi, którym rozwój przemysłu artystycznego leży na sercu i rękodzielników w kierunku uszlachetniania pracy rękodzielniczej przez wytworzenie przedsiębiorstwa, którego przedmiotem jest wyrób lub nabywanie i dalsza sprzedaż na wspólny rachunek i niebezpieczeństwo wszystkich artykułów i przedmiotów wchodzących w zakres uszlachetnionej pracy rękodzielniczej różnych zawodów. Dalej jest przedmiotem przedsiębiorstwa zakupno surowców na wspólny rachunek, półfabrykatów, dodatków materiałowych, narzędzi i przyrządów i odsprzedawanie tych artykułów, potrzebnych do wykonania przemysłu artystycznego i pokrewnych zawodów wyłącznie członkom, wreszcie urządzenie i prowadzenie warsztatów stowarzyszeniowych.

Stowarzyszenie rozpoczęło swoją działalność w lecie 1913 roku wykonało dotąd zamówień na kilkanaście tysięcy koron, niema nic długów i rokuje jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Przed założeniem Stowarzyszenia Dyrekcyja zastanawiała się bardzo do-

kładnie nad tem jaką mu nadać formę i badała obce Instytucye tego rodzaju. Przekonała się jednak, że żadna z obcych prócz jednej w Amsterdamie, o podobnych celach założonej, nie opiera się na idei prawdziwej kooperatywy lecz jest przedsięwzięciem kapitalistycznym, wyzyskującym przeważnie pracę tak artystów, jak rękodzielników. Nie mogąc liczyć na zebranie wielkich kapitałów w kraju i nie chcąc oddać zrzeszonych około Muzeum rękodzielników i artystów na wyzysk wielkiego kapitału, postanowiła Dyrektora przyjąć formę kooperatywy w myśl ustawy z dnia 4. kwietnia 1873, zapoczątkować rzecz na razie w bardzo małych rozmiarach i rozwijać ją stopniowo.

Krok ten okazał się trafny, Stowarzyszenie rozwija się powoli jednak pewnie i jeżeli zapał artystów i poparcie publiczności nie znikną, w ciągu kilku lat będzie to Instytucya bardzo silna, mogąca oddziaływać nadzwyczaj ożywczo na wytwórczość kraju w kierunku przemysłu artystycznego.

Dzięki cennemu poparciu sprawy Prezydium miasta Krakowa, mieszczą się „Warsztaty krakowskie“ na razie, dopóki nie staną zupełnie o własnych siłach, w gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego.

KWATERY DLA UCZESTNIKÓW KURSÓW. Kwatery dla uczestników kursów zostały założone na podstawie zezwolenia Komisji dla spraw miejskiego Muzeum techn. przem. i znajdują się obecnie w dawnym lokalu muzealnym przy ul. Franciszkańskiej 4, w dwóch większych pokojach, w jednej małej ubikacyi służącej jako magazyn pościeli, tudzież pokoju przeznaczonym na pomieszczenie dozorczy kwater na piętrze. Kwatery te posiadają 12 łózek, urządzonych w sposób wojskowy, do których urządzenie odstąpiło po cenach własnych kosztów wraz z pościelą, siennikami i kocami c. k. Ministerstwo wojny. W danym razie ilość legowisk może być powiększona do 24. Ze względów pedagogicznych, potrzeby tych kwater nie trzeba uzasadniać, ze względów zdrowotnych mają one również nadzwyczajne znaczenie, gdyż usuwają konieczność mieszkań zazwyczaj „kątem“ jak najczęściej mieszkali przyjeżdżający do Krakowa uczestnicy kursów, co wprost było nieodpowiednie. Za noclegi w tych kwaterach nie pobiera się opłaty.

WYKŁADY. Jako bardzo ważny czynnik wychowawczy musi się uważać wykłady dla rękodzielników, które w 1912 zaczęto urządzać. Dotychczas przeprowadzono następujące wykłady: p. Dyrektor Kazimierz Jodłowski wykladał o „Cechach dawniej a dziś“ w Krakowie, p. Dyrektor Jul. Krukowski „O znaczeniu i celu prowadzenia ksiąg handlowych rękodzielniczych“, p. Witold Ostrowski Instruktor c. k. Ministerstwa handlu dla Stowarzyszeń przemysłowych „O akcji kredytu rękodzielniczego“, p. Stanisław Sikorski „O gruźlicy“, Inż. Stanisł. Till „O Muzeach przemysłowych i Instytutach popierania przemysłu“, wszystkie w Krakowie, „O popieraniu przemysłu i dotychczasowych wynikach tej akcji“ we Lwowie, „O assyacji rękodzielniczej“ w Nisku, „O popieraniu przemysłu i assyacji“ w Pilźnie, „O wystawie monachijskiej „Gewerbeschau“ w Krakowie.

W r. 1913 było ułatwione przeprowadzenie tych wykładów przez uzyskanie osobnych funduszków na cele wykładów, z fundacji będącej pod zarządem gminnym Krakowa. Przeprowadzono następujące wykłady: p. Instruktor Witold Ostrowski mówił „O egzaminach majsterskich“, p. Inż. St. Gabryel Żeleński „O powstaniu, rozwoju i sposobie malowania na szkłe i szklarstwie artystycznym“, p. Inż. Jan Andrzej Weber „O motorach w przemyśle drobnym“, p. Inż. Stan. Gabryel Żeleński „O mozaice szklanej i marmurowej“, p. Dr. Stan. Sikorski „O chorobach płciowych u rękodzielników“, dalej „O alkoholizmie“ i „O gruźlicy“, p. Stanisław Tor, referent Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych „O kooperatywie rękodzielniczej“, p. Dr. Tadeusz Berezowski „O chorobach i ochronie oczu u rękodzielników“ dwa wykłady, p. Władysław Niemczynowski, dyrektor szkoły stolarskiej „O przemyśle stolarskim u nas, a za granicą“, p. Alojza Fronczowa „O kobiecie w przemyśle i rękodziele“, p. Antoni Buszek „O technice malarstwa ściennego w średniowieczu“. Wszystkie wykłady w Krakowie.

Wykłady te początkowo odbywały się w sali Towarzystwa Technicznego, dzięki gościnności tego Towarzystwa, gdy jednak Dyrekcya przekonała się, że frekwencya wykładów urządzanych w sali Towarzystwa Technicznego jest stosunkowo mała i przekonała się, że rękodzielnicy bardziej czuli się u siebie w ciasnej, zastawionej sali warsztatowej muzealnej, w której musiano raz wykład odbyć,

urządzała wykłady nadal w tej samej sali i wówczas wykłady były przez rękodzielników bardzo licznie frekwentowane, tak, że na niektórych było przeszło sto kilkadziesiąt osób. Wykłady te będą kontynuowane dalej.

PUBLIKACYE. Chcąc uzupełnić braki w publikacjach rękodzielniczych polskich, Dyrekcyja zajęła się w pierwszym rzędzie wydawnictwem najkonieczniejszych podręczników dla życia rękodzielniczego. I tak, stworzywszy na postawie uchwały Komisyi dla spraw miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego fundusz wydawniczy, Dyrekcyja wydała prócz sprawozdań następujące publikacje: „O zakładaniu ognisk dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej“ 2 wydania, z których pierwsze zostało zupełnie wyczerpane, drugie już znacznie rozchwywane. Na podstawie tej broszury założono według ostatnich obliczeń dotychczas przeszło 46 ognisk terminatorских. Dalej wydała Dyrekcyja tłumaczenie rozprawy radcy dworu p. Dra Adolfa Vettera „O znaczeniu idei uszlachetnienia pracy dla monarchii austriackiej“, w dalszym ciągu dzieło p. inż. Jana Webera „Wybór motoru w przemyśle drobnym“, wreszcie „Podręcznik do odbywania egzaminów czeladniczych w przemysłach rękodzielniczych“ zestawiony przez p. Stanisława Batko, wicesekretarza Magistratu krakowskiego i p. Witolda Ostrowskiego, Instruktora stowarzyszeń przemysłowych w Krakowie.

Wszystkie te wydawnictwa zostały polecone przez Radę szkolną krajową do bibliotek szkolnych, znaczną zaś część ich rozdano rękodzielnikom i różnym Instytucyom za darmo. Nadto wydano dyplom na czeladnika, zestawiony według wymogów ustawy przemysłowej, drukowany ozdobnie, na czerpanym włoskim papierze, z kartą tytułową według projektu artysty malarza p. Karola Maszkowskiego. Dyplom ten ma znaczenie wielkie, ponieważ sprzedawany jest po cenach niskich własnych kosztów, rozchodzi się bardzo szybko i zapewne wyruguje inne tem podobne wydawnictwa pozakrajowe, drukowane na papierze lichym o niemożliwych często ornamentach. Dalej wydano dyplom na medal Muzeum według projektu artysty malarza p. Wojciecha Jastrzębowskiego i szereg drobnych druków, jak „Postępowanie przy zakładaniu przemysłowych, lub rękodzielniczych Spółek zarobkowych i gospodarczych“, osta-

tecznie „Uwagi do wystawionych prac z kursów muzealnych“ zawierające wyjaśnienia technologiczne i artystyczne. Wreszcie na prośbę Dyrekcyi poleciła Rada szkolna krajowa wydane za czasów dyrekcyi p. radcy Stryjeńskiego tłumaczenie dzieła H. Muthesius „Sztuka stosowana i architektura“ do bibliotek szkolnych. Dzieło to podstawowe, tem samem spełnia jeszcze lepiej swe zadanie dostawszy się do rąk także młodzieży szkolnej.

Przy wydawnictwach, poza dokładną rewizyą treści, zwróciła Dyrekcyja przede wszystkim uwagę na racjonalne, chociaż pojedyncze i skromne wykończenie druku i trzeba przyznać, że drukarnie krakowskie ze swego zadania dobrze się wywiązały.

POLSKI ZWIĄZEK USZLACH. PRACY. Uznając ogromne znaczenie, jakie ma obecnie za granicą kierunek nadawany przez podobne Związki i wpływy, jakie wywierają one na produkcję, również pod względem kulturalnym, poczyniła Dyrekcyja starania w kierunku zawiązania podobnego Związku także i w kraju naszym. Przedwstępne prace ukończono, statut na zgromadzeniach, w których wzięli udział wybitni polscy artyści i rękodzielnicy uchwalono i odesłano do Namiestnictwa do zatwierdzenia. Przystąpienie do Związku tego, którego siedzibą będzie Kraków, zgłosiło wiele Instytucyi publicznych w kraju. Celem Związku jest uszlachetnienie pracy przemysłowej w jak najszerszym zakresie przez szerzenie uczciwych zasad w organizacyi i wykonywaniu pracy przez podniesienie technicznego i artystycznego poziomu produkcji, przez uszlachetnienie i wyrobienie smaku w społeczeństwie, w szczególności Towarzystwo propagować będzie: stosowanie doborowych materiałów, dokładność i rzetelność roboty, staranie o dobre własne wzory, walkę z imitacyą i fuszerką, poszanowanie własności autorskiej, ochronę doborowej produkcji własnej przed zalewem tandety i obcej produkcji, wreszcie wspomaganie moralne i materialne stowarzyszeń, instytucyi i przedsięwzięć o pokrewnych celach. Do osiągnięcia celów Towarzystwa służą: publikacye wszelkiego rodzaju (odezwy, broszury, książki etc., ewentualnie peryodycznie wydawane czasopisma) wykłady i zgromadzenia, wystawy, stworzenie biura wywiadowczego i pośredniczącego dla przemysłu i rękodzieła, ustanawianie Komisji i wydawanie opinii.

Dyrekcya nie łudzi się tutaj, z początku akcja w tym kierunku będzie cokolwiek oporna i trzeba będzie rozwinąć usilną akcję, aby cele swoje bodaj częściowo uzyskać. Pozyskawszy jednak szereg wybitnych osobistości do tego Związku, Dyrekcyja nie wątpi, że z czasem Związek cel swój będzie mógł w dostatecznej mierze osiągnąć.

BIURO PORADY. Powołane do życia biuro porady artystycznej natrafiało początkowo na wielkie trudności i do dziś dnia jeszcze nie rozwinęło się w sposób dostateczny, a to z powodu braku osobnej sali rysunkowej, do którejby w oznaczonych godzinach rękodzielnicy swoje projekta przynieść mogli, celem uzyskania porady fachowej. W wielkiej jednak liczbie porady takie udzielono już bądź pisemnie, bądź ustnie jeszcze w starym lokalu. Obecnie brak sali usunięto, utworzono stałą salę rysunkową wieczorną pod kierownictwem referenta spraw artystycznych p. Karola Homolacsa i wzywano rękodzielników, aby, o ile mają jakieś projekta do wykonywania, wykonywali je w tej sali, gdzie w godzinach oznaczonych specjaliści będą udzielali porad pod względem technicznym i artystycznym. Dyrekcyja spodziewa się, że przez to wywrzeć będzie mogła wielki wpływ na udoskonalenie projektów rękodzielniczych.

SPRAWOZDANIE O KURSACH MUZEALNYCH pomieszczone będzie dalej, łącznie ze sprawozdaniem o kursach Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu. Sprawozdania te połączone w tym celu, by uzyskać przez to zupełny obraz działania całej Instytucyi na polu urządzania kursów.

KRAJOWY INSTYTUT POP: RĘKODZ. I PRZEM. Akcja Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu, który nadal dla uproszczenia krótko Instytutem nazywać będę, ma charakter czysto techniczny i gospodarczy. Początkowo Instytut ten natrafiać musiał z natury rzeczy na bardzo wielkie trudności, i znowu niedowierzanie ze strony rękodzielników i drobnych przemysłowców, ponieważ nie mogli się oni zorientować co od Instytutu tego wymagać mogą i co Instytut może im dać, z drugiej strony trudności były także ze strony i innych ludzi, którzy po stworzeniu Instytutu byli przekonani, że drobnymi stosunkowo środkami od razu przerwót w rękodziele i drobnym przemyśle spowodować można i że od razu bez systematycznych podstaw i prac przygotowawczych działalność będzie można rozwinać. Dlatego też Dyrekcyja pracę rozłożyła na organizację podstawową, na rozpatrzenie się w materiale, zaś właściwą akcją rozpoczęto dopiero z chwilą, kiedy prace przygotowawcze zostały ukończone, i gdy można było już spokojniej starać się o normalny dalszy rozwój.

Do swych celów dąży Dyrekcyja, przez urządzenie kursów, organizowanie wycieczek na wystawy; były wycieczki kilkakrotne do Wiednia na wystawy tamtejsze; przez informowanie indywidualne i informowanie na wykładach i kursach. Dział informacyjny porady indywidualnej rozrósł się bardzo znacznie, porad takich udzielono wielką ilość, przeważnie z dobrymi skutkami, przyczyniło się zaś do rozwoju tego działu to, że Wydział Krajowy a obecnie Patronat rękodzielniczy i drobnego przemysłu prawie wszelkie pożyczki udzielane dla Krakowa i okolicy a nawet okręgu Izby handlowej i przemysłowej Krakowskiej, na ręce Instytutu wydaje i poleca temuż nietylko przypilnowanie sprawiania urządzeń warsztatowych, jakie rękodzielnicy i drobni przemysłowcy mają sobie sprawić z tej pożyczki, ale także kontrolę urządzeń w całym słowa znaczeniu. Jest to dział ogromnie żmudny, niejednokrotnie bardzo niewdzięczny. Trzeba się liczyć z materiałem podejrzliwym, nieufnym, niejednokrotnie nie można wprost podać najlepszej firmy, nie chcąc narazić się na podejrzenie forytowania jej. Dział ten jednak daje bardzo dobre wyniki i zaniechać go nie można. Tak samo kursa i wykłady służyły do podniesienia technicznego i handlowego rękodzielników i przemysłowców.

Jednym z najważniejszych czynników rozwoju było stworzenie biura informacyjnego zaopatrzonego, w bardzo wielki zbiór katalogów, cenników (parę tysięcy sztuk), tudzież może dotychczas jedyny w kraju obszerny zbiór programów i sprawozdań szkół przemysłowych i zawodowych nietylko polskich, ale i szkół niemieckich, czeskich, szwajcarskich i cesarstwa niemieckiego, wogóle, szkół, które pod względem językowym są dostępne dla naszych rękodzielników. Odpowiednio założona ewidencja, umożliwiła Dyrekcyi udzielanie szybkiej porady bez tracenia czasu na poszukiwania. Co się tyczy assocyacji rękodzielniczej w r. 1911. i z początkiem 1912 r. interweniowano i starano się o założenie szeregu stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych t. zw. wytwórczych razem około 10, z których jednak zaledwie kilka stowarzyszeń ruch swój ze skutkiem rozpoczęło. Inne stowarzyszenia nie zorganizowały się ostatecznie z powodu niezgody panującej między rękodzielnikami, słomianego zapału i braku odpowiedniego przygotowania do assocyacji. Dyrekcyja nie chcąc robić złych doświadczeń, czyni zależnem poparcie w uzyskaniu pomocy z funduszy publicznych od złożenia przez członków udziałów, to zaś jest najtrudniej zwyczajnie, gdyż rękodzielnicy bezpośredniego zysku w zakładaniu tych stowarzyszeń nie chcą widzieć, zysk taki przychodzi dopiero po latach pracy uciążliwej i dlatego akcja ta na znaczne trudności natrafia. Z końcem r. 1912. i w r. 1913. po porozumieniu się z czynnikami krajowymi, a przede wszystkim na podstawie konferencji z Patronatem, Dyrekcyja ograniczyła swoje działanie w tym kierunku, do popierania Stowarzyszeń już założonych, nie starając się na razie o zakładanie nowych, gdyż zakładanie ich w czasie ciężkiego kryzysu ekonomicznego, lat 1912-13 gdy nie można było obcych kapitałów dostać, zaś sami rękodzielnicy nie mogli dostatecznych kwot złożyć, byłoby niewłaściwe.

W akcji kredytowej, jako akcji zastrzeżonej wyraźnie dla Wydziału Krajowego Dyrekcyja udziału nie bierze. Akcja ta jednak daje lepsze wyniki, już chociażby z tego powodu, że przynosi rękodzielnikom natychmiastową pomoc, nie kazać wyczekiwać dłuższy czas na rozwój stowarzyszenia.

Przez urządzenie kursów działano również na zaznajomienie rękodzielników z nowszymi sposobami produkcji i wprowadzono

np. do Krakowa samorodne spajanie metali, które przedtem w mieście nie było używane. Kilkudziesięciu rękodzielników zostało wykształconych w tym kierunku i ci wykonują już odnośne prace zupełnie dobrze.

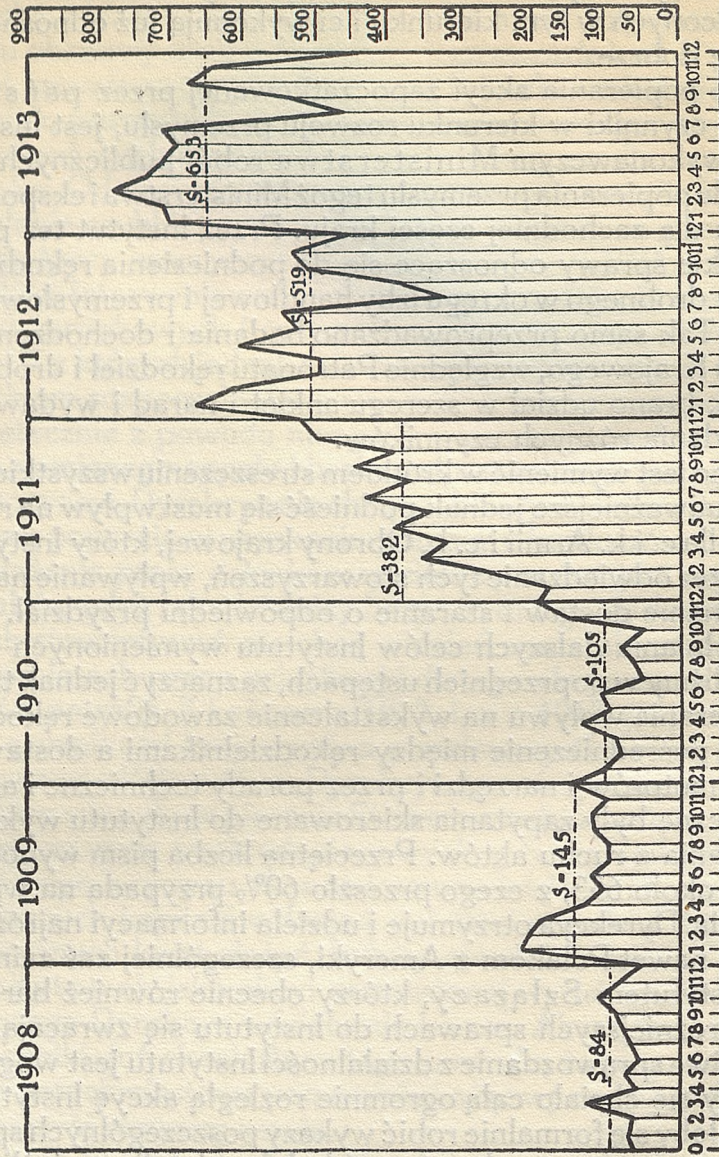
Co do popierania akcji zapoczątkowanej przez państwo, kraj, i inne czynniki w kierunku rozwoju przemysłu, jest Instytut organem wykonawczym Ministerstwa robót publicznych względnie Urzędu popierania przemysłu tegoż Ministerstwa i ekspozyturą tego działu dla zachodniej części kraju. Przez Instytut też przechodzą wszelkie sprawy odnoszące się do podniesienia rękodzieła i przemysłu drobnego w okręgu Izby handlowej i przemysłowej Krakowskiej. Tak samo przeprowadzono badania i dochodzenia dla Wydziału Krajowego, względnie Patronatu rękodzieł i drobnego przemysłu, brano udział w szeregu ankiet i narad i wydawano opinie na żądanie różnych czynników.

Trudno jest wymienić w krótkim streszczeniu wszystkie te agendy, jako najważniejsze jednak podnieść się musi wpływ na rozdział dostaw dla c. i k. Armii i c. k. Obrony krajowej, który Instytut wywierał przez odwiedzanie tych stowarzyszeń, wpływanie na poprawne wykonanie dostaw i staranie o odpowiedni przydział.

O spełnianiu dalszych celów Instytutu wymienionych w statucie, mówiliśmy w poprzednich ustępach, zaznaczyć jednak tutaj trzeba, wywieranie wpływu na wykształcenie zawodowe rękodzielników, przez pośredniczenie między rękodzielnikami a dostawcami maszyn, motorów i narzędzi i przez porady techniczne i artystyczne. Jak liczne były zapytania skierowane do Instytutu wykazują sprawozdania z ruchu aktów. Przeciętna liczba pism wynosiła miesięcznie około 653, z czego przeszło 60% przypada na wpływy i zapytania. Dyrekcyja otrzymuje i udziela informacji najróżnorodniejszych nawet Polakom z Ameryki, szczególnie zaś zainteresowali się Instytutem Ślązacy, którzy obecnie również bardzo licznie w najróżniejszych sprawach do Instytutu się zwracają.

Treściwe sprawozdanie z działalności Instytutu jest wogóle trudne. Gdyby się chciało całą ogromnie rozległą akcją Instytutu opisać, musiałoby się formalnie robić wykazy poszczególnych spraw, które się u nas przeprowadza, to zaś byłoby nietylko uciążliwe, ale nie miałyby celu, chociażby z tego względu, że między tylu sprawami

TABELA RUCHU AKTÓW od 1908 - 1913 r.



jest bardzo wiele spraw, które załatwiane są przez szereg instytucji i władz wspólnie. Na przykład przy staraniach o udzielenie maszyn dla jakiejś spółki; sprawą zajmuje się Ministerstwo robót publicznych, Wydział Krajowy i Patronat, naturalnie Instytut, czynniki miejscowe a niejednokrotnie i stowarzyszenia i towarzystwa lokalne. O ile ta spółka dostanie zapomogę z różnych stron, będzie to zasługą wszystkich tych Instytucji, więc właściwie wszystkie te Instytucje musiałyby tę akcję jako swoją wykazać. Dlatego też Dyrekcyja jest zdania, że akcyja taka należy tylko do wykazu tych władz, względnie instytucji, które bezpośrednio przynoszą finansową pomoc ze swych funduszków.

Inne akcyje i starania również trudno mi tutaj wymienić. Jeżeli się ktoś interesuje akcyją poza interesującą się tem urzędownie Komisją muzealną i Kuratoryum, tudzież władzami subwencyonującemi instytucyę, Dyrekcyja odpowiednich informacji chętnie ewentualnie udzieli.

PRZEGLĄD RĘKODZIELNICZY. Założony z początkiem r. 1912 „Przegląd rękodzielniczy“ coraz więcej się rozwija, początkowo drukowany w 400 egzemplarzach. Zaraz w pierwszych miesiącach liczba odbiorców zaczęła wzrastać, doszła do cyfry przeszło 800, przyczem rozchwytało także pozostałe egzemplarze z poprzednich miesięcy. Początkowo rozsyłano „Przegląd rękodzielniczy“ przeważnie tylko stowarzyszeniom przemysłowym, na ręce przewodniczących, wkrótce jednak przekonała się Dyrekcyja przez swe organa, że rozesłane do stowarzyszeń numera tego pisma nie były czytane, przewodniczący zazwyczaj nie otwierając je, chowali. Na skutek jednak energicznej urzędowej akcyi Instruktora Stowarzyszeń przem. p. Ostrowskiego, tudzież organów Dyrekcyi, w krótkim czasie stosunki się zmieniły, rękodzielnicy początkowo zmuszani do czytania „Przeglądu rękodzielniczego“, poczęli czasopiśmie tem się interesować, i doszło do tego, że obecnie coraz więcej rękodzielników prosi o przysyłanie czasopisma pod własnym adresem, a nawet niejednokrotnie przysyłają oni swoje uwagi co do artykułów przeczytanych i swoje spostrzeżenia. „Przegląd rękodzielniczy“ zawiera artykuły oryginalne, sprawozdania o sprawach bieżących, o szkołach zawodowych i wystawach, ogłasza stypendya, kursa, zawiera artykuły techniczne, orzeczenia trybu-

nału administracyjnego, różne wiadomości itd. Z chwilą zupełnego uregulowania biblioteki będzie podawał także najnowsze wydawnictwa i wiadomości biblioteczne. Koszt wydawnictwa nie jest wielki, wynosi około 3000 koron rocznie, korzyści bardzo znaczne.

EGZAMINA MAJSTERSKIE. W myśl rozporządzenia Ministerstwa handlu z dnia 7. sierpnia 1912. dz. pr. p. 168. zostało Krajowemu Instytutowi popierania rękodzieł i przemysłu nadane prawo przeprowadzania egzaminów majsterskich, wszystkich zawodów rękodzielniczych, prócz zawodu rzeźbiarskiego w drzewie i kamieniu tudzież malarstwa dekoracyjnego i pokojowego. Komisye zostały zorganizowane dla wielu działów, dla szeregu jednak nie zorganizowano ich dotychczas, gdyż szereg stowarzyszeń nie przedłożył jeszcze, wymaganych § 2. rozporządzeń, spisów członków Komisji. C. k. Namiestnictwo zamianowało przewodniczącym Komisji Dyrektora Instytutu c. k. radcę budownictwa inż. Stanisława Tilla, zastępcami p. dra Artura Benisa, sekretarza krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, p. Józefa Goreckiego, właściciela fabryki i p. Eugeniusza Tora, inżyniera Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie.

Do egzaminów tych Dyrekcyja na razie wielkiego znaczenia nie przywiązuje, gdyż są one tylko dobrowolne i właściwie jedyny zysk, jaki majstrowie z nich mają, jest to, że mogą napisać na swych sztydach tytuł „egzaminowany majster“. Z chwilą jednak, gdy egzamina te będą miały moc obowiązującą, znaczenie ich będzie bardzo wielkie.

EGZAMINÓW CZELADNICZYCH w r. 1911. do 1913. było 243. Zdawało ogółem kandydatów 243, z tego zdało 183, nie zdało 12 kand. Cyfra pytanych uczniów i pomocników zmniejsza się stale, przyczyną tego jest powstawanie Komisji egzaminacyjnych stowarzyszeniowych, tudzież przyłączenie gmin podmiejskich do Krakowa, przez co uczniowie ci, którzy w myśl przepisów dawniej musieli egzamina zdawać w Instytucie, są obowiązani obecnie, z powodu należenia do stowarzyszeń krakowskich, do zdawania egzaminów w odnośnych stowarzyszeniach. Wykształcenie terminatorów cokolwiek się poprawia, zasługę w tym kierunku ponoszą w znacznej mierze szkoły uzupełniające, których coraz więcej na szczęście powstaje.

KURSA. jedną z najważniejszych akcji tak Muzeum jak i Instytutu jest urządzenie kursów z najróżnorodniejszych dziedzin techniki rękodzielniczej i drobno przemysłowej. Kursa te, które jak wspominałem były początkowo trudne do przeprowadzenia z tego powodu, że trzeba było rękodzielników do frekwentowania tych kursów parforce formalnie ściągać, rozwinęły się tak znacznie, że dziś nietylko na brak frekwentantów skarżyć się nie można, lecz nie można nastarczyć żądaniom w tym kierunku stawianym.

Wciągnął 1911 do 1913, przeprowadzone zostały następujące kursa jako kursa muzealne: 1 kurs introligatorstwa, 1 kurs szklarski, 1 ogrodniczy, 1 ręcznego i maszynowego złączenia, 1 wyklejek introligatorskich, 2 kursa artystycznych robót metalowych, 1 kurs szycia gorsetów ludowych w Chorkówce, 1 kurs galanterii introligatorskiej, 1 kurs krawiecki strojów historycznych, serya I. mundury wojsk polskich.

Jako kursa Instytutu: 3 kursa informacyjne dla funkcjonariuszy stowarzyszeń przemysłowych, 2 kursa instalacji gazu i wodociągów, 3 kursa samorodnego spajania metali, 1 kurs elektrotechniczny prądu słabego i 1 kurs elektrotechniczny prądu silnego, 2 kursa zgrzewania i lutowania metali, kurs wieczorny dla uczniów szkoły przemysłowej (dział metalowy), 1 kurs politurowania, bajcowania i trawienia drzewa (łącznie z Instytutem lwowskim), 1 kurs buchalteryi, 1 kurs krawiectwa męskiego i 1 damskiego w Orłowej. Ponadto przeprowadził Wydział krajowy pod zarządem Muzeum techniczno przem. w Instytucie następujące kursa: 1 kurs szewski, 2 kursa wyrobu bielizny niższe i 2 kursa wyrobu bielizny wyższe, i 1 kurs lakierniczy. Ilość dni na kursach wynosiła średnio 28, zaś godzin było średnio dziennie 7. Koszt jednego uczestnika średnio 228 K. w r. 1911, a w 1912 r. 95'5 K. Za 1913 r. jeszcze nie obliczono. Subwencye uzyskane na te kursa obracały się w wysokości prawie $\frac{1}{3}$ w subwencyach rządowych, subwencye kraju były niestety o wiele niższe.

OGÓLNE UWAGI O KURSACH. Przygotowanie rękodzielników nie jest zupełnie dostateczne, dlatego też wogóle kursa nasze muszą być inaczej przeprowadzane, aniżeli kursa w miejscowościach, gdzie rękodzielnicy z reguły wychodzą najczęściej ze szkoły zawodowej, z pewnem przygotowaniem teoretycznym i dlatego też kursa

zawodowe, które Dyrekcyja przeprowadzała i przeprowadza, są oparte głównie na pracy warsztatowej praktycznej, którą poprzedza przygotowanie teoretyczne nietylko z zakresu danej techniki, lecz także z zakresu nauk przygotowawczych podstawowych, bez których niejednokrotnie zrozumienie wykładu byłoby niemożliwe. Kursa przeciętnie trwają 4 tygodnie, są z małymi wyjątkami całodzienne, a to dlatego, aby rękodzielnicy niczem innym nie byli zajęci jak tylko nauką i nie potrzebowali o czem innym myśleć. Ponieważ zaś rękodzielnicy są zupełnie zaabsorbowani kursem i tylko wyjątkowo mogą sobie pozwolić na oderwanie się od zarobkowania na przeciąg szeregu tygodni, musi Dyrekcyja wypłacać im pewien zasiłek nadzwyczaj skromny w kwocie 2 koron dziennie, aby im jako tako umożliwić pobyt w Krakowie, względnie brak zarobku. Skonstatowałem, że rękodzielnicy nasi do kursów tych obecnie ogromnie się garną, że widzą oni swoje braki w porównaniu z rękodzielnikami innych krajów, co w przeważnej części nie jest ich winą, lecz winą tego, że szkół zawodowych posiadamy zaledwie znikomą ilość, przyczem utrzymanie w szkołach stosunkowo wiele kosztuje, chociaż szereg stypendyów ułatwia cokolwiek frekwencyę. Rękodzielnik nasz pojmuję rzecz ogromnie szybko, i jest niejednokrotnie bardzo dobrym pracownikiem, nawet po krótkim kształceniu; posiada jednak wielką wadę t. j. brak wytrwałości w pracy, dlatego też praca na kursach jest bardzo uciążliwa. Widząc jednak bardzo dobre wyniki kursów, Dyrekcyja nie zraża się tem zupełnie, lecz i owszem dokłada starań, aby te wady rękodzielników przezwyciężyć, co z reguły zupełnie się udaje. W ciągu jednak prowadzenia kursów okazało się, że kursa powinny być dłuższe, o ile możności jak najdłuższe i już w r. 1913. stosując się do przeznaczonych na to funduszków zostało zaproponowanych i przeprowadzonych mniej kursów, jednak długotrwałych, kilkumiesięcznych i te wydały naturalnie jeszcze lepsze wyniki. Jakie było zainteresowanie ze strony frekwentantów świadczą żądania ich na kilku kursach wyrażone, przedłużenia kursów o tydzień lub dwa, co też bez trudności nastąpiło. Szczególniejszą uwagę zwraca obecnie Dyrekcyja na galanterię introligatorsko-skórniczną i introligatorstwo artystyczne wogóle, z którego to działu wyroby przeważnie z zagranicy do nas się spro-

wadza, dalej na artystyczne roboty metalowe, również prawie wyłącznie z zagranicy sprowadzane. To też w tym kierunku projektowanym jest szereg kursów, kilka seryi, które dopiero dadzą całokształt.

W nowym gmachu będzie można daleko racjonalniej i z daleko lepszymi wynikami kursa przeprowadzać, mając więcej miejsca i lepsze urządzenia.

Kursa muzealne posiadają charakter więcej artystyczny, kursa Instytutu więcej techniczny, jednakowoż prawie przy wszystkich kursach Dyrekcyja stara się o podniesienie wykształcenia artystycznego i poczucia artystycznego u rękodzielników, wychodząc z założenia, że rozwinięcie tego poczucia i produkcji w kierunku przemysłu artystycznego, jest jednym z najważniejszych momentów podniesienia naszego rękodziela. Na kursach prócz osób z personalu Instytutu, wyklada cały szereg osób zaproszonych ad hoc, wybitnych fachowców w każdym kierunku.

Kończąc sprawozdanie to, musi się zaznaczyć wielką ofiarność gminy miasta Krakowa, która nie zważając na to, że Instytucya rozciąga swoje działanie daleko poza granice miasta, łoży na Instytucyę znaczne kwoty i akcyę jej w każdym kierunku intensywnie i z nadzwyczajnem zrozumieniem popiera.

SZKIC PROGRAMU NA PRZYSZŁOŚĆ. Każdy postęp powoduje zmiany w zapotrzebowaniu i nigdzie nie da się przewidzieć, jakiego rodzaju zmiany te będą, jakich zmian ewentualnie postęp wymagać będzie. Pewnym jest jednak, że zmiany ciągłe, szczególnie w akcji takiej Instytucji, jaką jest nasza, muszą ciągle następować i unikać ich nie podobna. Dlatego też zdaniem moim jest rzeczą niemożliwą przewidzenie w szczegółach rozwoju Muzeum i rozwoju Instytutu. Można tylko podać szkic pracy w tym kierunku na podstawie wyniku ostatnich lat i przypuszczalnie oznaczyć kierunek, w jakim obecnie zdaniem Dyrekcyi pójść się powinno. Pierwszym warunkiem rozwoju Instytucji jest zatrzymanie i nadal rozdziału akcji Muzeum od akcji Instytutu. AKCYA MUZEUM prócz kierunku muzealnego, mającego za zadanie zbieranie i skrupulatne notowanie wybitnych dzieł przemysłu artystycznego epok minionych powinna równocześnie iść w kierunku nowoczesnej samodzielnej twórczości na tem polu i wspierać intensywnie każdy odnośny objaw, pamiętać o tem, że podniesienie się rękodzieła i drobnego przemysłu, a nawet pozwolę sobie twierdzić uratowanie w znacznej części rękodzieła i drobnego przemysłu od zupełnej zagłady, leży właśnie w podniesieniu poziomu artystycznego i równocześnie naturalnie, gatunkowego wyrobów. W tym celu należy zwracać nadal wyteżoną uwagę przede wszystkim na urządzenie kursów zawodowych, nadawać tym muzealnym kursom piętno artystyczne i starać się na podstawie doświadczeń przyjmować na nie tak rękodzielników, celem wykształcenia ich w technice i pojęciu piękna, tudzież doskonałości wyrobów, jak i artystów, którzyby chcieli wykształcić się w kierunku projektowania, zgodnie z właściwościami materiału i wymaganiami, jakie od danego przedmiotu się żąda. Dokładną uwagę zwracać należy na dobór personalu który ma nauczać, gdyż najtrudniejszą rzeczą jest nie zrażanie frekwentantów trudnościami, jakie przy nauce powstają. Nader ważnym jest tedy dobór odpowiednich ludzi, którzyby potrafili do frekwentantów przemówić i odpowiednio ich do pracy zagrzać. Trzeba ludzi, którzyby jako spełnienie obowiązku nie uważali tylko odbycie godzin urzędowych, lecz by i poza tem całą duszą sprawie oddani byli. W tym kierunku Dyrekcyja poczyniła dotychczas dobre spostrzeżenia. Rozwój biura informa-

cyjnego połączonego ze stałą salą projektów jest kwestią nader ważną.

Jak wspomniałem na początku, przyczyną upadku naszego rękodziela jest także i brak szkół zawodowych, któreby mogły dać młodzieży, wstępującej do zawodu, podstawę do dalszego rozwoju, pod względem technicznym i artystycznym. Szkół tych jeszcze w dostatecznej mierze nie posiadamy, a jedyna w kraju powstająca mająca szkoła przemysłu artystycznego jeszcze przez lat kilka owoców w tym kierunku przynosić nie będzie, gdyż ich w tak krótkim czasie osiągnąć nie może. Zorganizowanie zatem porady artystycznej, tudzież stałej sali rysunkowej, w którejby rękodzielnicy mogli pod fachowym nadzorem projekta swe wykonywać, jest konieczne. W parze z tem idzie rozwój biblioteki. Jakimi sposobami i w jakich kierunkach bibliotekę systematycznie rozwijać trzeba, tego na razie, nie posiadając jak najdokładniejszego katalogu działowego, jeszcze powiedzieć nie można. Wiadomem jest tylko tyle, że największy brak wykazuje dział rękodzielniczo-gospodarczy, literatura akcyi popierania przemysłu, szkolnictwa przemysłowego i urzędzeń socyalnych. Braki inne wyjdą dopiero po sporządzeniu katalogu działowego i po zapoznaniu się bibliotekarza fachowego z całym materiałem, tudzież rozpatrzenia sprawy przez osobną komisję. Dział historyczny przemysłu artystycznego, bardzo pięknie reprezentowany i rozwijający się, tak samo dział techniki rękodzielniczej i przemysłowej nie może również ponieść uszczerbku. Dział historii sztuki wszelkiego rodzaju, który stanowi podstawę także nowoczesnej twórczości i bez którego dokładnej znajomości, nowoczesne projekta trudno by było stworzyć, zaniedbać nie wolno.

W dalszym ciągu uwaga Dyrekcyi Muzeum powinna być skierowaną na wystawy, a więc przedewszystkiem wystawy przedmiotów nowoczesnych przemysłu artystycznego, tudzież wystawy retrospektywne, urządzone na podstawie bardzo bogatego materiału, znajdującego się w zbiorach muzealnych. Powinno się urządzać również wystawy złych i dobrych przedmiotów, jednakowoż te ostatnie nader ostrożnie, ażeby nie przyniosły, szczególnie u jednostek mniej inteligentnych, wręcz przeciwnego, aniżeli oczekiwanego skutku. Muzeum będzie również urządzało wystawy działu

przemysłu artystycznego z zagranicy, znajdując się w żywym stosunku z odnośniami Instytucjami zagranicznymi. Ogłaszanie konkursów z zakresu przemysłu rękodzielniczego, drobnego i artystycznego, musi być również uważane za jeden z bardzo ważnych działów akcyi Muzeum.

Publikacye powinny być tak pod względem treści, jak i wykonania zewnętrznego bez zarzutu. Tu nie powinno się niejednokrotnie zważać na straty, jakie przy rozsprzedaży ponieść można, lecz starać się o to, ażeby publikacye Muzeum pod każdym względem były doskonałe. Po ukończeniu seryi publikacyi fachowych ogólnych, Dyrekcyja zamierza rozpocząć wydawnictwo podręczników technicznych dla poszczególnych zawodów. Wreszcie Muzeum założy, do czego już dano początek, zbiory najlepszych wyrobów kursowych i starać się będzie nadal wszystkimi sposobami, wyszukiwać zdolne i podatne jednostki celem kształcenia je za granicą i umożliwienia im pracy w kraju, czy to indywidualnie, czy też łącząc je w związki.

Na razie Dyrekcyja Muzeum techniczno-przemysłowego zamierza udoskonalić i wprowadzić w życie w pierwszym rzędzie dział metalowy i dział obróbki drzewa, dalej introligatorski rozwinęty przez dodanie galanteryi introligatorskiej i wyrobów skórniczych, wreszcie drukarski.

To są ogólne zarysy akcyi Muzeum; szczegółowych środków do osiągnięcia tej akcyi wyliczyć byłoby trudno; muszą one być zastosowane do każdoczesnej potrzeby.

DO INSTYTUTU należy i należeć będzie przedewszystkiem staranie o rozwój techniczny i gospodarczy rękodzielnika i drobnego przemysłowca. Kursa Instytutu mogą być cokolwiek krótsze, mają one bowiem na celu nie wyuczenie jakiejś gałęzi przemysłu, względnie rękodzieła, lecz wskazanie nowych dróg i sposobów pracy w odnośnych działach przemysłu, mają one wreszcie przypomnieć rękodzielnikom i drobnym przemysłowcom nabyte już w szkołach względnie u majstrów wiadomości. Instytut przeprowadzać ma również ściśle kursa rękodzielniczo gospodarcze, mające wykształcić do pracy społecznej rękodzielniczej zastępy dzielnych jednostek w całym kraju, by ich później ze skutkiem do akcyi podniesienia rękodzieła i przemysłu wciągnąć było można. Lecz i tu praca nie po-

winna się ograniczać na czysto technicznych i gospodarczych polach. Kursa powinny roztwierać frekwentantom szersze horyzonty, powinny być przygotowane do kooperatywy wytwórczej, do której rękodzieło nasze niestety dotychczas przeważnie nie jest przygotowane. Praca Instytutu będąca uzupełnieniem i przypomnieniem wiadomości nabytych poprzednio, nie może być również podciągniętą pod szablon. Najważniejsze z kursów Instytutu na razie są kursa instalacji elektrycznej i instalacji gazu i wodociągów, samorodnego spajania metali, kurs krawiecki, kurs funkcyjny Stowarzyszeń przemysłowych, kursa zgrzewania, spajania i lutowania metali i t. d.

Biuro porady fachowej Instytutu jest już zorganizowane i opisane w niniejszym sprawozdaniu. Biuro to Dyrekcyja będzie rozwijała coraz to więcej, w miarę środków, szczególnie w kierunku porady indywidualnej, która u nas najlepsze rezultaty przynosi. Porady te, chociaż, jak wspomniałem, bardzo żmudne i niewdzięczne, jednak dają tak dobre wyniki, chroniąc rękodzielników przed wyzyskiem w każdym kierunku, że musi się je rozwinąć jak najszerszej. Tak samo powinno się rozwijać dział porady w kierunku wskazywania odpowiednich szkół przemysłowych i wyszukiwania jednostek odpowiednich do kształcenia ich, za pomocą stypendyów, poza granicami kraju. Obie Instytucje razem muszą również służyć, a stanowi to jeden z ich głównych działów, jako organa wykonawcze tak władz rządowych jak i krajowych w działaniu w kierunku podniesienia rękodziela i drobnego przemysłu. Stosunki z temi władzami ułożyły się w ostatnim roku ku zupełnemu zadowoleniu. Zadaniem Instytutu będzie iść nadal tym czynnikiem w każdym wypadku na rękę, współdziałając z nimi, i współpracować także w urządzaniu wystaw nowoczesnych narzędzi i przyrządów rękodzielniczych, udzielaniu stypendyów, tworzeniu kooperatyw, urządzaniu warsztatów, wystaw, w opiece nad terminatorami, celem przygotowania ich do życia społecznego i t. d. Żywy kontakt utrzymuje i utrzymywać musi dalej Instytucja ze Stowarzyszeniami przemysłowemi, tudzież z Instruktorami c. k. Ministerstwa handlu dla stowarzyszeń przemysłowych, nieść im pomoc i jak najwięcej od nich żądać pomocy. Współpracownictwo szczególnie z Instruktorami c. k. Ministerstwa handlu dla Stowarzyszeń przemysłowych w Krakowie

przynosi Instytucji znaczne korzyści i ułatwia pracę. Zadaniem Instytucji jest również przez urządzenie szeregu wykładów o treści bardziej ogólnej, starać się rozwinąć szersze wykształcenia ogólne rękodzielnika, przez zwracanie mu uwagi na wszystkie przejawy życia gospodarczego i staranie się o skupienie jego uwagi w tym kierunku. Wydatną pomoc przynieść musi i przynosi w tym kierunku rozwinięcie „Przeglądu rękodzielniczego”, który przemienić należy z czasem na dwutygodnik. Po ustaleniu pracy i ukończeniu urządzenia Muzeum i Instytutu w nowym gmachu, zaopatrzyć go należy w dział wzorów z różnych gałęzi rękodziela i przemysłu. Akcja rozwiniętą być musi dalej w kierunku kooperatywy wytwórczej, gdyż kooperatywa kredytowa zastrzeżona jest, jak wspomniałem, Wydziałowi krajowemu. Nie wyklucza to jednak inicjatywy Instytutu również w tym kierunku. Sprawa ta jest nader trudną, tworzenie kooperatywy rękodzielniczej natrafia na ogromne trudności, pominąwszy bowiem stratę czasu i kosztą połączone z wykładami o kooperatywie i agitacją na rzecz kooperatywy, jak dotychczas owoce tej pracy są minimalne. Co prawda, przyczyną tego depresja ekonomiczna obecnych lat, tudzież nieufność u rękodzielników i brak z ich strony zrozumienia dla sprawy, niecierpliwość w uzyskaniu zysków ze stowarzyszenia, słomiany ogień, a wielokrotne także niezrozumienie sprawy przez ludzi, chcących stowarzyszenie do życia powołać.

Na podstawie porozumienia się z Wydziałem krajowym, a specjalnie z Patronatem rękodziel i drobnego przemysłu, akcję w tym kierunku będzie rozwijała Instytucja z reguły za porozumieniem się z tymi czynnikami. O ile jednak już w szkołach normalnych i uzupełniających, tudzież zawodowych, nie będzie się głosiło i praktycznie przykładami przeprowadzało zasady kooperatywy, praca w tym kierunku, nie będzie i nadal dawała odpowiednich rezultatów. Staranie o zbyt wyrobów rękodzielniczych i przemysłowych do akcji Instytutu należeć nie może, chyba w wyjątkowych wypadkach, o ile się rozchodzi o większe dostawy dla c. i k. Armii, lub też o inne dostawy publiczne. Instytucja zwracała i zwracać będzie uwagę interesowanych rękodzielników i drobnych przemysłowców na te dostawy i będzie w nich pośredniczyła. Objęcie jednak agencji zbytu owych wyrobów nie jest wskazane. Przemysł

fabryczny i wielki do zakresu działania Instytucji nie należy, chyba w wyjątkowych wypadkach, o ile zbliża się swymi rozmiarami do przemysłu średniego lub drobnego, lub też ma podstawę w przemyśle drobnym.

Wreszcie z chwilą dostatecznego rozwinięcia obecnie reprezentowanych działów w Instytucji, przystąpi Dyrekcyja do starań o stworzenie i rozwinięcie successive innych warsztatów, dalszych gałęzi rękodzielnictwa.

Instytucya musi brać udział we wszystkich usiłowaniach tak technicznych, jak artystycznych i dydaktycznych, skierowanych do podniesienia i uszlachetnienia rękodzieła i drobnego przemysłu, musi wpływać na wychowanie konsumenta, musi być stale poinformowana o najdrobniejszych szczegółach starań u nas i za granicą. Personal musi brać udział we wszystkich objawach życia stanu średniego, starać się wszelkimi sposobami na każdym polu mu dopomagać, i zyskać jego zaufanie. Instytucya musi się stać czemś w rodzaju Akademii rękodzielniczej, reagującej na każde przejawy życia rękodzielniczego i drobnego artystycznego przemysłu, musi jednoczyć w sobie wszystko i wszystkich o ile możliwości, którzy w tym kierunku działają, nie ustanawiając norm i ścisłych szablonów, lecz stosując się do każdorazowej potrzeby i warunków, widzieć jasno swe cele przed sobą i dążyć do nich wytrwale, przewyciężając wszelkie przeszkody, jakie jej się na tej drodze nawiną. Pozwalam sobie w końcu wyrazić przekonanie, że sądząc po intensywnem poparciu szczególnie ze strony Prezydium miasta Krakowa, poparciu rządu i kraju i zachowaniu się tych, dla których Instytucya jest przeznaczona, rozwój Instytucji jest przynajmniej na razie zupełnie zapewniony.

ORGANA NADZORCZE INSTYTUCYI, według stanu z dnia 31. grudnia 1913. r.:

KOMISYA DLA SPRAW MIEJSKIEGO MUZEUM TECHNICZNO PRZEMYSŁOWEGO: Przewodniczący: p. Dr. Juliusz Leo, prezydent miasta, poseł do Rady państwa i na Sejm krajowy, profesor Uniwersytetu etc. etc. Zastępcy: Wiceprezydenci pp. Dr. Henryk Szarski i Józef Sare. Członkowie: pp. Dr. Ernest Bandrowski, Wandalin Beringer, Jakób Judkiewicz, Piotr Kosobucki, Inż. Zygmunt Maywalt, Prof. Dr. Julian Nowak, radcy miejscy.

KURATORYUM KRAJOWEGO INSTYTUTU POPIERANIA RĘKODZIEŁ i PRZEMYSŁU: Przewodniczący: p. Dr. Juliusz Leo, prezydent miasta etc. Zastępcy: pp. Jan Kanty Federowicz, prezydent Izby handlowej i przemysłowej, Piotr Kosobucki, radca miejski. Członkowie: Delegaci c. k. Rządu: pp. Dr. Adolf Müller, c. k. szef Sekcyi w c. k. Ministerstwie robót publicznych, Dr. Adolf Vetter, c. k. radca dworu, dyrektor c. k. Urzędu popierania przemysłu, Dr. Adam Federowicz, delegat c. k. Namiestnictwa. Delegaci galicyjskiego Wydziału krajowego: pp. Dr. Władysław Jahl, członek Wydziału krajowego, Józef Gorecki, właściciel fabryki, radca cesarski, Delegat Patronatu rękodzieł i drobnego przemysłu p. Dr. Józef Schönnett. Delegaci gminy miasta Krakowa: pp. Dr. Ernest Bandrowski, dyrektor Szkoły przemysłowej, radca miejski, poseł na Sejm krajowy, Dr. Julian Nowak, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, radca miasta, Jan Wolny, radca miasta, Dr. Ludwik Merz, radca miasta. Zastępcy delegatów gminy: pp. Marcin Jarra, właściciel fabryki, radca miasta, Zygmunt Maywalt, inżynier kolei, radca miasta, Delegaci Izby handlowej i przemysłowej pp. Jan Kanty Federowicz, prezydent Izby handlowej i przemysłowej, Dr. Artur Benis, sekretarz Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Zastępcy: pp. Tadeusz Epstein, Dr. Bruno Josefert. Delegaci Izby Stowarzyszeń przemysłowych i rękodzielniczych w Krakowie: p. Piotr Repetowski, majster introligatorski. Zastępcy: pp. Rakisz Szczepan i Władysław Grodzicki. Delegaci Kasy Oszczędności m. Krakowa: pp. Dr. Walenty Staniszewski i Zygmunt Kowalski, dyrektorowie Kasy. Delegat Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: p. Wojciech Biechoński, prezes Związku. Nadto należą do Kuratoryum: Inspektor przemysłowy p. Kazimierz Skro-

chowski, i jako c. k. Instruktor Stowarzyszeń przemysłowych p. Witold Ostrowski.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY KURATORYUM: Przewodniczący p. Dr. Juliusz Leo j. w. Zastępca: p. Jan Kanty Federowicz j. w. Członkowie: pp. Dr. Władysław Jahl j. w., Witold Ostrowski j. w., Piotr Repetowski j. w., Dr. Walenty Staniszewski j. w., Dr. Adolf Vetter j. w. Zastępcy: pp. Dr. Artur Benis j. w., Leon Schleichkorn. PERSONAL MUZEUM I INSTYTUTU: Dyrektor: Inż. Stanisław Till, c. k. radca budownictwa, exponowany z Urzędu popierania przemysłu c. k. Ministerstwa robót publicznych, członek przybo-
cznej Rady popierania przemysłu. Inżynierowie: Inż. Eugeniusz Tor i inż. Adolf Lang. Doradca w sprawach artystycznych Karol Homolacs, artysta malarz. Sekretarz Stanisław Rabiński. Administrator biblioteki: Kazimierz Witkiewicz. Pomocnicy kancelaryjni: Feliks Kubalski, Marya Kochmańska, Ernestyna Mosesówna. Protokolant: Karol Słopecki. Kierownik warsztatu introligatorskiego: Bonawentura Lenart. Kierownik warsztatu metalowego: Wacław Jaroszewski, kierownik warsztatu stolarskiego. Zygmunt Szarnecki, maszynista kaloryferów i werkmistrz ślusarski Edward Bijałd. Woźni: Franciszek Musiał, Józef Kaputa, Ignacy Radoń, Mikołaj Karczewski.

Kraków, dnia 31. grudnia 1913.

chwała i jako o. in. Instytut Stowarzyszenie przemysłowców
Witold Ostrowski
WYDZIAŁ WYKONAWCZY KURATORIUM: Przewodniczący
p. in. Janusz Łao. w. Łańcuch. p. in. Ksawery Łeborowicz. p. in.
Członkowie: pp. Dr. Władysław Jabl. w. Witold Ostrowski. w.
Piotr Reptowski. p. in. Dr. Władysław Stanisławski. w. Dr. Adolf
Vetter. p. in. Łańcuch. pp. Dr. Artur Jania. w. Leon Schickelmann.
PERSONAL MUSEUM I INSTYTUT Dyktor: in. Stanisław
Til. c. k. radea budowlana. exponowany z listy pociągów
przemysłu c. k. Ministerstwa robót publicznych, całonoc. przybo-
czony każdy pociąg przemysłowy. Inżynierowie: in. Eugeniusz Jan-
i in. Adolf Lang. Dobra w sprawie artystycznych Karol Ho-
moleca. artysta malarz. Sekretarz Stanisław Rabin. Administrat-
tor biblioteki: Kazimierz Witkiewicz. Pomocnicy kancelaryjni: Fo-
tograf: Kubański. Marya Kochmańska. Ernestyna Mossówna. Foto-
kolant: Karol Szpocki. Kierownik warsztatu fotograficznego:
Bianawatura i eban. Kierownik warsztatu metalowego: Wacław
Janowski. Kierownik warsztatu stolarki: Zygmunt Szary-
cki. maszynista kaloryferów i wulkanizacji: Edward Hjalp.
Wodni: Franciszek Musiał. Józef Kaputa. Ignacy Radoń. Mikołaj
Karczewski.

Kraków, dnia 31. grudnia 1913.

SPIS RZECZY:

Przeszłość	1
Stan obecny	22
Sprawozdanie za lata 1911, 1912, 1913	26
Szkic programu na przyszłość	54

SPIS TREŚCI:

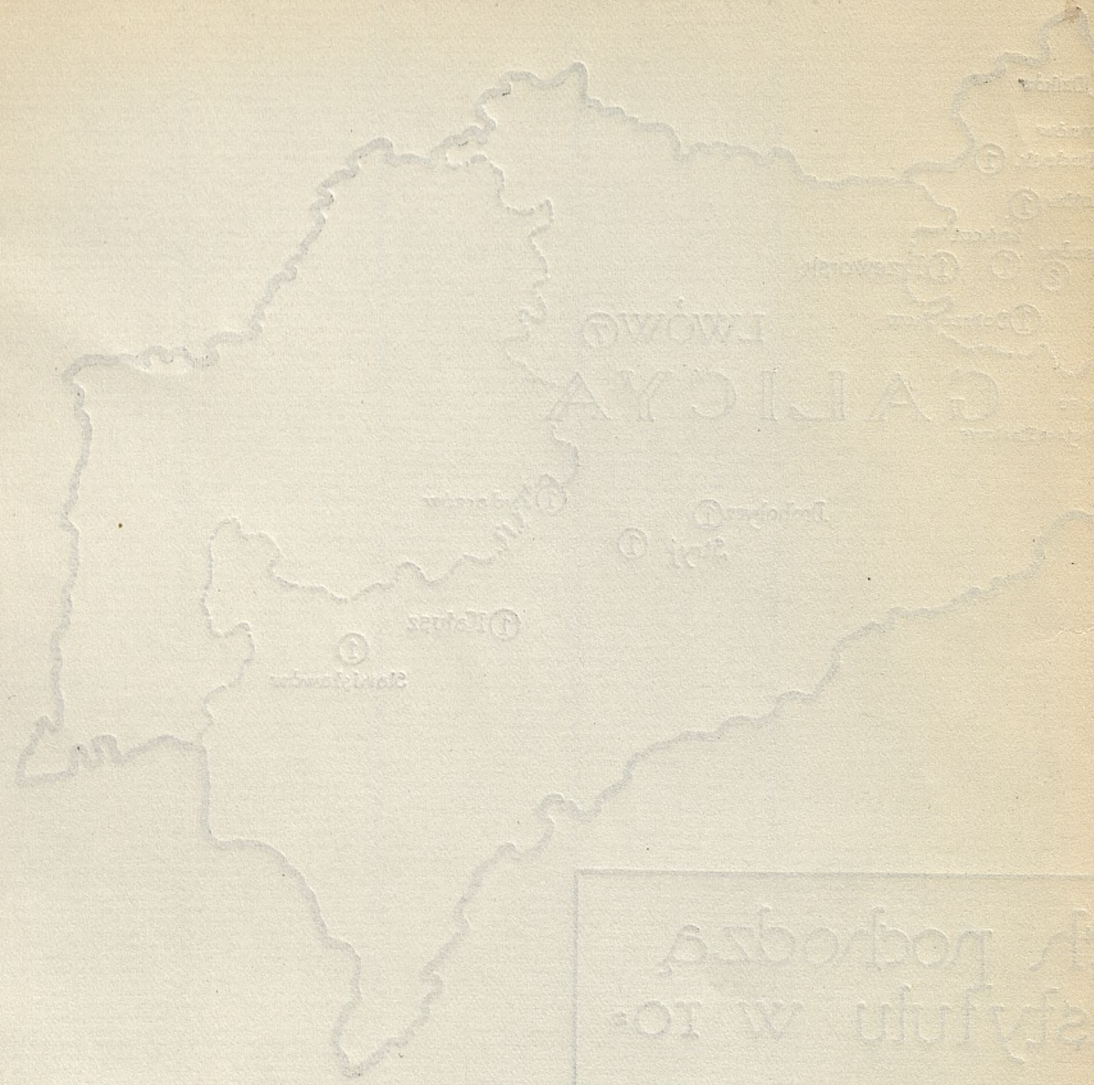
1	Przełom
22	Stan obecny
26	Przebieg choroby w latach 1911-1913
34	Plan programu na przyszłość



① Jeden uczestnik z Wiednia.

Przegląd miejscowości z których pochodzą uczestnicy kursów Muzeum i Instytutu w roku 1911, 1912 i 1913 tym.

Cyfra w kółku oznacza ilość uczestników z danej miejscowości, - - - - - granice Izb handlowych.



© Jeder uczestnik z Wiednia

Przebieg miejscowości z których pochodzą
uczestnicy kursów Muzeum i Instytutu w to-
ku 1911, 1912 i 1913 r. —
Cyfra w kółku oznacza ilość uczestników z danej miej-
scowości — granice i p. h. —



